

PROTOKÓŁ Nr XXIX/13 z sesji Rady Gminy Szczaniec

z dnia 24 kwietnia 2013 r.

Pan Józef Starzyński - Przewodniczący Rady Gminy - Otworzył posiedzenie XXIX zwyczajnej sesji Rady Gminy Szczaniec, o godz. 10.00. Stwierdził, że w sesji uczestniczy 12 radnych, co stanowi quorum, przy którym może obradować i podejmować prawomocne uchwały Rada Gminy.

Na ogólną liczbę 15 radnych, na sesji obecnych było 12.

Lista obecności stanowi załącznik do protokołu.

W sesji uczestniczyli:

- Pan Wójt Ryszard Walkowiak
- Pani Sekretarz - Beata Amrogowicz
- Pani Skarbnik - Elżbieta Baranowska
- Pan Jarosław Wendorff - Radny Powiatu Świebodzińskiego

oraz zaproszeni goście, lista ich obecności stanowi załącznik do niniejszego protokołu.

Do pkt. 2

Pan Józef Starzyński- Przewodniczący Rady Gminy Szczaniec - przedstawił proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie posiedzenia.
2. Przyjęcie porządku obrad.
3. Przyjęcie protokołu z obrad poprzedniej sesji.
4. Sprawozdanie ze współpracy Gminy Szczaniec z organizacjami pozarządowymi.
5. Informacja Wójta o sprawach bieżących gminy.
6. Podjęcie uchwał w sprawie:
 - a) wyrażenia zgody na rozwiązanie z radnym stosunku pracy,
 - b) zmiany uchwały Nr I/3/10 w sprawie powołania Komisji Rewizyjnej i wyboru przewodniczącego Komisji Rewizyjnej,
 - c) rozpatrzenia skargi Pana Krzysztofa Nerynga zam. Ojczyce na działalność Wójta Gminy Szczaniec,
 - d) zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Szczaniec na lata 2013 – 2020,
 - e) zmiany uchwały budżetowej Gminy Szczaniec na rok 2013.
7. Wnioski i interpelacje radnych.
8. Odpowiedzi na wnioski i interpelacje radnych.
9. Sprawy organizacyjne – wolne wnioski i zapytania.
10. Zakończenie posiedzenia.

Pan Józef Starzyński – Przewodniczący Rady Gminy Szczaniec - chciałbym w tym momencie przypomnieć radnym o obowiązku wyłączenia się z głosowania w przypadku podejmowania uchwał mających związek z interesem prawnym radnego (art. 25a Ustawy z dnia 8 marca 1990r. o Samorządzie Gminnym). Proszę dodatkowo wszystkich zebranych o wyciszenie telefonów komórkowych na czas trwania obrad oraz nie prowadzenie rozmów telefonicznych w tym czasie.

- Czy do przedstawionego porządku obrad ktoś ma uwagi?

Nie zgłoszono uwag.

Pan Józef Starzyński - Proszę o przegłosowanie porządku obrad.

Kto jest za przyjęciem?

Kto jest przeciwny?

Kto się wstrzymał?

Porządek obrad został przyjęty jednogłośnie.

Do pkt. 3

Pan Józef Starzyński – Przewodniczący Rady Gminy- Szanowni Państwo przystępujemy do podjęcia uchwały w sprawie przyjęcia protokołu z obrad poprzedniej sesji, proszę Pana Piotra Ambrożego o odczytanie treści projektu uchwały.

Pan Piotr Ambroży – zastępca Przewodniczącego Rady Gminy - odczytał treść projektu uchwały w sprawie przyjęcia protokołu z obrad poprzedniej sesji.

Pan Józef Starzyński – Przewodniczący Rady Gminy- dziękuję, kto z Państwa radnych jest za przyjęciem projektu uchwały? Dziękuję. Kto jest przeciwny? Nie widzę. Kto się wstrzymał? Stwierdzam, że uchwała została przyjęta.

Uchwała w sprawie przyjęcia protokołu z obrad poprzedniej sesji została przyjęta jednogłośnie.

Do pkt. 4

Pan Józef Starzyński - punktem kolejnym jest sprawozdanie Gminy Szczaniec ze współpracy z organizacjami pozarządowymi.

Informacja była przedstawiana na komisjach.

Do pkt. 5

Pan Ryszard Walkowiak – w okresie dwutygodniowym od komisji zajmowaliśmy się rozstrzygnięciem przetargu na kanalizację, ponieważ były odwołania, w związku z tym ten

termin się przedłużał. Pewne procedury przetargowe związane z interpretacją, przetarg został pozytywnie rozstrzygnięty, została wyłoniona firma, która będzie realizować tą inwestycję. Umowa została już podpisana i niebawem firma wejdzie na plac budowy. Podjęliśmy działania wynikające z tym, że szukamy niestety tych złotych, które są nam potrzebne na realizację wielu zadań, które tutaj na terenie gminy są konieczne do realizacji i w związku z tym każda złotówka, jeżeli nam się uda pozyskać jest na wagę złota. Podpisaliśmy też umowę z firmą DELOIT, która będzie nam pomagała odzyskać podatek VAT z tych obszarów działania, gdzie będzie to możliwe. Jeżeli się uda, jeszcze nie mamy 100% pewności, że będą to duże kwoty, ale myślę, że jakikolwiek by nie był zwrot, to zawsze, to co nam się uda odzyskać, to będzie na potrzeby jakiegoś projektu czy zadań, które na terenie gminy są potrzebne. Następnie w tym okresie też byłem w Gorzowie w Urzędzie Wojewódzkim, w ANR szukając też środków na remonty dróg i informację mamy pozytywną, nie mamy jeszcze na piśmie tego. Dzisiaj dostaliście państwo materiały, ale nic się nie zmieni, to dlatego dzisiaj ta uchwała zmiany w budżecie wynikać właśnie będą z tego, że telefonicznie potwierdzone w formie rozmowy – podkreślam, nie ma na piśmie – ale żeby nie czekać do następnej sesji, bo czas jest naglący, mamy nieoficjalnie potwierdzone, że mamy szansę otrzymać 50% środków na realizację zadania inwestycyjnego, na które złożyliśmy w ubiegłym roku we wrześniu, projekt, wniosek na odcinek drogi w Myszęcinie od skrzyżowania drogi 92, do skrzyżowania tam koło pana Dziwcy, koło pana Michalewskiego, na ten odcinek, który jak państwo pamiętacie mówiłem, że byliśmy beneficjentami, byliśmy na liście beneficjentów, ale w trakcie, już po ogłoszeniu tej wstępnej listy okazało się, że kryteria zostały zmienione, że kryterium dofinansowania z 30 na 70% dofinansowania, czyli 30% było dofinansowania z Urzędu Wojewódzkiego, z tego programu rządowego dotyczące remontu dróg lokalnych, a 70% trzeba było mieć swoich, to mieliśmy w ubiegłym roku w budżecie zapisane. Natomiast kryteria się zmieniły 50/50 i w tym momencie też byliśmy beneficjentami. Z chwilą kiedy następne kryterium się zmieniło, kryterium środków, które były na dofinansowanie, zostały zmniejszone przez Ministra Transportu o 50%, no to w tym momencie już nie zmieściliśmy się na tej liście. Ponieważ wiadomo połowa środków była mniej na dofinansowanie, czyli logiczne, że ktoś musiał z tej listy wypaść, a my tam byliśmy na dziesiątym miejscu, w związku z tym byliśmy w tym przedziale, że już dla nas zabrakło, ale w ramach tej kolejności byliśmy tym następnym, no i teraz odbyły się przetargi części samorządów, które były przed nami i po przetargach zostały wolne kwoty i na bazie tych wolnych kwot, jeszcze w 100% nie mamy tej kwoty, o którą żeśmy wnioskowali, ale jeszcze mają się odbyć trzy przetargi i zakładamy, że w każdym przetargu też będzie wolna kwota po przetargowa. Jeżeli ta kwota po przetargowa będzie na tyle duża, no to możemy się załapać 50/50 i realizować tą inwestycję jeszcze w tym roku. Oczywiście musimy zrealizować jeszcze w tym roku. Dlatego z wyprzedzeniem, nie czekamy na najbliższą sesję, bo mogłoby być tak, że dostaniemy informację pozytywną, pisemną, potwierdzenie do podpisania umowy, ale musi być uchwała, musi być zmiana w budżecie. Każdy tydzień, dwa tygodnie jest bardzo ważną rzeczą. W związku z tym podjęliśmy się już tutaj opracowania specyfikacji, pomimo, że nie mamy jeszcze umowy. To jest umowa, te specyfikacje już zaczynamy robić, bo zakładamy, że dostaniemy te pieniądze, a jak dostaniemy to musimy tę inwestycję zrealizować do końca listopada rozliczyć, czyli powinna się zakończyć do końca października, żeby w listopadzie, do połowy grudnia ją rozliczyć. Jak się uda to zrealizować

to będzie też dodatkowy atut dla nas, że mamy też jeden problem mniej do realizacji, a po drugie przybyły nam środki do zrealizowania tego zadania inwestycyjnego, bo nie planowaliśmy tego w tym roku i pogodziliśmy się z tym, że nie będziemy tego robić. Złożymy nowy wniosek we wrześniu na to zadanie na 2014, ale jeżeli tak się ułoży po naszej myśli, pani Jankowska obiecała, że na pewno tak będzie, w związku z tym poczekamy do 26 kwietnia, bo do tego momentu prawdopodobnie będziemy już znali następne przetargi, które będą zakończone, ostatnie i będziemy wiedzieć czy ta kwota się nazbierała. Jeżeli się nazbierała, to niebawem będziemy podpisywać umowę i to zadanie za 1mln130 tys. zł., bo taki jest kosztorys inwestorski będziemy to zadanie realizować. Drugą rzeczą, to jest, że byłem w ANR, jest też taka możliwość, by od ANR wnioskować o dofinansowanie na realizację zadań, obiektów czy działek przejętych po PGR-owskich, czy już później od ANR, a taką działką jest ta droga, która tu przebiega koło spichlerza, gdzie ten folwark koło tego Żaka, państwo wiecie gdzie to jest, te wały rozlatujące się, co tam były, jest tam już trochę uporządkowane to, bo znalazł się jeden przedsiębiorca, drugi przedsiębiorca kupił to, także udało nam się ten plac zagospodarować i po prostu z agencją współpracować na zasadzie takiej, że są właściciele już, ale ta droga przechodząca przez jedną i drugą działkę, ten folwark koło spichlerza i wychodząca od strony parku jest drogą. Gmina przejęła już chyba w 2006 roku kawałek tej drogi, teraz część jest jeszcze agencyjnej, no i część jest jeszcze taka niczyja jako mieszkańców tam akurat i też będziemy musieli te wszystkie rzeczy połączyć. Najpierw wystąpić do agencji o przekazanie i przejęcie ewentualnie przez gminę, radę tutaj uchwałą tej działki- no bo musimy najpierw wszystko wyprostować- aby można było wystąpić o dofinansowanie do utwardzenia przejezdnej drogi przez ten folwark. Jak już przejmujemy, to ja zwróciłem się w tym samym piśmie o zgodę na przejęcie i ewentualne dofinansowanie, bo taka jest możliwość, że na rzeczy przejmowane od agencji, czy po byłych PGR-ach można starać się o dofinansowanie. Myślę, że w najbliższym czasie to też uda się zrealizować jak nie w tym roku, to na najbliższy rok, bo cała procedura będzie musiała trochę potrwać. Myślę, że takie trzy sprawy tutaj były decydujące nie mówiąc o drobnych innych sprawach związanych i z drogami, bo zabiegałem u starosty, żeby te dziury na drogach naszych powiatowych też tutaj nurtują mieszkańców. Myślę, że te dziury przeszkadzają nam poruszać się na drogach powiatowych. Z tego co wiem przetarg został już ogłoszony przez starostwo, została wybrana firma spod Legnicy, z tego rejonu, która będzie realizowała to zadanie łatania dziur, na zasadzie natrysku, tak jak zawsze robili. Dodam tylko, że zaplanowane w budżecie i w przetargu jest mniej ton do wbudowania w drogi i te dziury niż było w poprzednich latach. W związku z tym musimy mieć też świadomość, że nie wszystkie być może zostaną załatwane. Trzeba będzie zabiegać, żeby na naszym terenie ta firma jak najszybciej weszła i tego materiału później do wbudowania nie zabrakło, bo wiecie państwo jak to jest, w pierwszej kolejności to jest rejon Świebodzina, grunty turystyczne gdzie są jeziora, a tu dopiero na koniec jak zostanie. Chyba został już rozstrzygnięty konkurs na kierownika wydziału dróg, przypuszczam, że będzie chciała się z nami spotkać, z wójtami żeby porozmawiać na te tematy nurtujące i wtedy na pewno będziemy zabiegać o to, żeby na naszej gminie nie na koniec, tylko jakoś równolegle te dziury zostały wyeliminowane. Też jest sprawa na Wilnku i na Nowym Karczu dotycząca rowów, ale proszę państwa na to zadanie nie mamy za dużo środków. W związku z tym też będzie problem tym bardziej, że weszło zadanie nie przewidziane za kwotę tą o której mówiłem na tą kwotę, musimy



wygenerować z budżetu, z skądś musimy się posiłkować. Częściowo też środkami innymi, trzeba było zmiany porobić w budżecie. Myślę, że jakoś ten rok pomimo niezaplanowanego zadania w budżecie jakoś będziemy realizować w 2013 roku. Zakładam, że w trakcie roku pojawią się jakieś nieprzewidziane rzeczy, które też trzeba będzie realizować. No i oczywiście też sen nam z powiek spędza gospodarka śmieciowa, bo zakończyliśmy zebrania wiejskie, w każdej miejscowości takie zebrania się zakończyły, zakończyliśmy cykl tych spotkań no i mamy pewne sugestie, uwagi, myślę, że w sprawach organizacyjnych później na ten temat porozmawiamy, bo musimy temat ten zamknąć w jakiś sposób, bo musimy w specyfikacji pewne elementy uwzględnić. Być może trzeba będzie na początku maja zwołać krótką sesję dotyczącą zmiany uchwały jednej dotyczącej uchwały śmieciowej.

Do pkt. 6

Pan Józef Starzyński - kolejny punkt porządku obrad to podjęcie uchwał. Pierwsza uchwała w sprawie wyrażenia zgody na rozwiązanie z radnym stosunku pracy.

Pan Józef Skrzydłowski - szanowni radni, zakład pracy nie może mnie teraz zwolnić. Skończyło mi się świadczenie rehabilitacyjne i złożyłem dokumenty do ZUS na rentę, jestem po dwóch komisjach i czekam na odpowiedź ZUS-u. Zakład pracy nie może mnie w tej chwili zwolnić, jeżeli ZUS mi nie przyzna renty, to ja wracam do pracy. Ja rozmawiałem też z zakładem, dwudziestego w sobotę skończyło mi się świadczenie rehabilitacyjne. Byłem 5 kwietnia na jednej komisji, 15 kwietnia na drugiej komisji i czekam na odpowiedź z ZUS-u, także zakład pracy nie ma prawa mnie teraz zwolnić.

Pan Ryszard Walkowiak - stanowisko zakładu jakie jest?

Pan Józef Skrzydłowski - zakład pracy, pani kadrowa odpowiedziała mi, że niestety my pana nie możemy zwolnić.

Pan Ryszard Walkowiak - chcielibyśmy mieć to w jakiś sposób usankcjonowane, że pan się wybiera na rentę czy cokolwiek na piśmie, żebyśmy my mieli jakieś materiały, bo my nie wiemy o tym. Pierwszy raz o tym słyszymy.

Pan Józef Skrzydłowski - to co złożyłem na rentę, to mam przez ZUS podbite, szkoda, że dzisiaj nie wziąłem. Jestem po dwóch komisjach, 5 i 15-tego i tylko czekam teraz na odpowiedź ZUS, co ZUS mi odpowie.

Pan Józef Starzyński - odłożymy uchwałę na najbliższą sesję, a pan Józef nam ją dostarczy.

Pan Józef Skrzydłowski -mogę to dostarczyć, jeśli nie otrzymam renty, to na pewno złożę odwołanie.

Pan Daniel Sokołowski - przegłosujemy, najwyżej odrzucimy i tyle.

Pan Ryszard Walkowiak - gdyby pan napisał pismo, że taka sytuacja się stworzyła, to byśmy być może nie wprowadzali tego do porządku, bo mielibyśmy podstawę, żeby tego nie wprowadzać, ale na tamten moment nie wiedzieliśmy.

Pani Krystyna Branicka – mamy uchwałę przygotowaną, to proszę ją odczytać a my ją przegłosujemy.

Pan Piotr Ambroży - odczytał treść projektu uchwały.

Pan Józef Starzyński - kto z pań i panów radnych jest za przyjęciem projektu uchwały? Kto jest przeciwny? Kto się wstrzymał? Stwierdzam, że uchwała nie została przyjęta.

Uchwała w sprawie wyrażenia zgody na rozwiązanie z radnym stosunku pracy nie została przyjęta. 0 głosów za podjęciem uchwały, 6 głosów przeciwnych i 5 głosów wstrzymujących się.

Pan Józef Starzyński – następna uchwała w sprawie zmiany uchwały Nr I/3/10 w sprawie powołania Komisji Rewizyjnej i wyboru przewodniczącego Komisji Rewizyjnej.

Pan Józef Starzyński - proszę pana Piotra Ambrożego o odczytanie treści projektu uchwały.

Pan Piotr Ambroży – odczytał treść projektu uchwały.

Pan Józef Starzyński - kto z pań i panów radnych jest za przyjęciem projektu uchwały? Kto jest przeciwny? Kto się wstrzymał? Stwierdzam, że uchwała została przyjęta.

Uchwała w sprawie zmiany uchwały Nr I/3/10 w sprawie powołania Komisji Rewizyjnej i wyboru przewodniczącego Komisji Rewizyjnej została przyjęta jednogłośnie.

Pan Józef Starzyński - kolejna uchwała w sprawie rozpatrzenia skargi Pana Krzysztofa Nerynga zam. Ojerzyce na działalność Wójta Gminy Szczaniec. Przedstawienie stanowiska komisji rewizyjnej z wnioskiem końcowym i rekomendacją, proszę bardzo.

Pan Daniel Sokołowski – chciałbym zabrać głos przed tym, przed tą uchwałą. Chciałbym zadać panu przewodniczącemu pytanie przede wszystkim jaki to akt prawny dał panu moc żeby to pismo skierować samodzielnie do prac komisji rewizyjnej?

Pan Józef Starzyński - ja to przekazałem radcy prawnemu i radca prawny.

Pan Daniel Sokołowski -moment, „w związku z tym rada gminy zobowiązała komisję rewizyjną”. Kiedy rada gminy zobowiązała komisję rewizyjną do rozpatrywania tego pisma w charakterze skargi. Jeżeli państwo nie znacie artykułu, który pozwala przewodniczącemu na coś takiego, to proszę o 10 minut przerwy i odnalezienie mi aktu prawnego, konkretnego paragrafu, który pozwala przewodniczącemu rady gminy kierować skargi samodzielnie do prac komisji. Uzyskam odpowiedź i nie ma problemu, a wiem, że nie można tego. Jest nawet napisane „w związku z tym rada zobowiązała komisję rewizyjną”. Rada gminy zobowiązała, kiedy ona ją zobowiązała?

Pan Józef Starzyński -przecież na ostatniej komisji było.

Pan Daniel Sokołowski – nie było tego, ja byłem na ostatniej komisji, pana nie było panie przewodniczący. Ja nie przypominam sobie takiego punktu, żebyśmy głosowali nad tym, żeby to pismo kierować do prac komisji rewizyjnej. To jest kolejne działanie wbrew statutowi

Gminy Szczaniec. Ich jest wiele, nie będę ich teraz wymieniał, może później, może, ale na razie chciałbym wiedzieć, omawiamy ten problem, więc słucham.

Pan Józef Starzyński - panie Danielu, była tak rozpatrywana poprzednia skarga, więc w ten sposób.

Pan Daniel Sokołowski - także poprzednie skargi były rozpatrywane niezgodnie ze statutem, także jest łamane prawo.

Pan Józef Starzyński - ale jest radca prawny, który to

Pan Daniel Sokołowski - gdzie jest ten radca prawny? Kto ma z nim kontakt, kto z nim rozmawiał, komu tak powiedział, gdzie on jest, gdzie ja mu mogę zadać pytanie?

Pan Józef Starzyński - też chciałbym, żeby radca prawny był na posiedzeniu naszym sesji, ja nie jestem radcą prawnym.

Pan Daniel Sokołowski - pan jest przewodniczącym rady gminy, pan powinien mieć w jednym palcu statut i ustawę o samorządzie gminnym, a cały czas działamy gdzieś tam poza tymi aktami prawnymi. Paragraf 88 statutu mówi: „komisja rewizyjna wykonuje inne zadania kontrolne na zlecenie rady w zakresie i formie wskazanych w uchwałach rady”. Nie ma tam mowy, że przewodniczący sam sobie podejmuje decyzje i na temat prac komisji rewizyjnej. Nie ma takich możliwości panie przewodniczący. Proszę tego nie odbierać osobiście.

Pan Józef Starzyński -ja tego nie odbieram osobiście, ja też konsultuję się z radcą prawnym i sam niczego nie podejmuję.

Pan Daniel Sokołowski - jeżeli ja mam uczestniczyć w pracach i zarządzaniu tą gminą, to ja nie jestem w stanie przepchnąć pewnych rzeczy.

Pani Krystyna Branicka – pamięta pan skargę pana wójta? Zaproponował nam pan, żeby komisja rewizyjna zajęła się tą sprawą i się zgodziliśmy. Tutaj jest podobna sytuacja, więc pan powinien podobnie jak tę skargę, tak samo i to zaproponować nam, że uważa pan, że komisja rewizyjna powinna się tym zająć.

Pan Daniel Sokołowski - to jest pomijanie rady gminy, pomijanie radnych, skoro ja się dowiaduję o tym na pismach, że to już zostało, że komisja rewizyjna podjęła decyzję. Prace komisji rewizyjnej również nadzoruje rada gminy. Ma prawo składać wnioski o dokonanie czynności konkretnych, ma prawo to sprawdzać.

Pan Józef Starzyński - ale panie Danielu, to pismo będzie odczytane, jeżeli rada gminy tego nie zatwierdzi, to przystąpimy do dalszego postępowania.

Pan Daniel Sokołowski - a co ze złamaniem statutu, bo statut został złamany?

Pan Ryszard Walkowiak – jest taki fakt, że na poprzedniej komisji nie było pana przewodniczącego.

Pan Daniel Sokołowski - w planie powinno być coś takiego, prowadzący powinien poddać to pod głosowanie czy przekazujemy te pismo, bo to było pismo z tego co się orientuję i prośba czy rozpatrujemy to w charakterze skargi i powierzamy to do prac komisji rewizyjnej, nie było czegoś takiego.

Pan Wojciech Karcz – ale pismo nie było kierowane do mnie jako przewodniczącego komisji rewizyjnej. Pismo było w takiej a nie innej formie i tak na dobrą sprawę, to ono miało dwuznaczny, bo

Pan Daniel Sokołowski – ta opinia też jest z pominięciem wielu naprawdę szczegółów i wiele rzeczy tam nie zostało zrobionych, które powinny być zrobione, które zostały zawarte w tej skardze, a uzasadnienie jest jak zawsze.

Pan Wojciech Karcz – nie w tym momencie będziemy polemizować.

Pan Daniel Sokołowski – to nie jest polemika.

Pan Wojciech Karcz – jest polemika dlatego, że komisja rewizyjna, tak jak zresztą jest zawarte w piśmie, odsłuchiwała rzetelnie zapis cyfrowy i nikt z nas nie ma

Pan Daniel Sokołowski - ale nie dotarł pan do tej wsi, nie dotarł do tych ludzi, którzy usłyszeli, że jak będą mieli za dużo popiołu zimą, to mają sobie w dużym pokoju usypywać kupkę, bo na pewno mają taki duży pokój i wywozić to latem.

Pan Wojciech Karcz - z zapisu elektronicznego to nie wynikało, a ja naprawdę nie będę.

Pan Daniel Sokołowski - ale panie przewodniczący rzetelnie rozpatrujemy takie skargi, więc jeżeli jest taka konieczność, tamci ludzie się nie ukrywają.

Pan Wojciech Karcz – skąd ja mogłem wiedzieć do kogo to było skierowane, czy ja miałem dom po domu w Ojczycach chodzić i dopytywać?

Pan Daniel Sokołowski - to było umieszczone w skardze, trzeba było wezwać pana Nerynga i trzeba było zapytać: czy oprócz pana ktoś jeszcze to słyszał?

Pan Wojciech Karcz – opinię pana Nerynga ja już znałem, dla mnie było dodatkowym utrudnieniem.

Pan Daniel Sokołowski – żeby rzetelnie rozpatrywać, trzeba poznać zdanie dwóch stron.

Pan Wojciech Karcz -panie Danielu bądźmy poważni, to nie jest policja, żebyśmy my się zajmowali.

Pan Daniel Sokołowski -niech pan mi tu o policji nie wyjeżdża, ja tu działam zgodnie ze statutem.

Pan Ryszard Walkowiak – panie Sokołowski, pan wprowadza w błąd opinię i wszystkich tutaj, o jakim pokoju i wysypywaniu popiołu w pokoju? Niech pan nie przekręca, kto tak powiedział?

Pan Daniel Sokołowski -ludzie którzy byli na zebraniu.

Pan Ryszard Walkowiak - wieść niesie, plotka mówi.

Pan Wojciech Karcz - jeżeli tak, ja w tym momencie poruszę inną kwestię, którą ludzie, w większości będący tu i to celowo robię teraz, bo zrobiłem to raz na komisji i powtórzę to na sesji. Jeżeli ma ktoś cywilną odwagę, bo z tego co widzę, większość z tych ludzi była wtedy na sesji, dotyczy sprawy pana Móla.

Niezrozumiała część nagrania

Pani Beata Amrogowicz - jeśli chodzi o całą procedurę uznania tego pisma, czy prośby o interwencję jako skargę, to interpretacja radcy prawnego jest następująca, że pismo pana Krzysztofa Nerynga pod nazwą prośba o interwencję należy ze względu na treść uznać za skargę na działalność wójta. Artykuł 122 o rozpatrywaniu skarg mówi w ten sposób, że o tym czy pismo, nawet gdy jest zatytułowane inaczej, jest skargą albo wnioskiem decyduje treść pisma, a nie jego forma zewnętrzna i tutaj pan przewodniczący. I tutaj pan przewodniczący w uzgodnieniu z radcą prawnym, zdecydował, zakwalifikował to pismo jako skargę na działalność wójta.

Pan Daniel Sokołowski -ma pani rację.

Pani Beata Amrogowicz - natomiast tutaj, ze względu na to, że to przewodniczący decyduje tak naprawdę w sprawach komu przydzielić daną

Pan Daniel Sokołowski - decyduje rada gminy

Pani Beata Amrogowicz -tak, oczywiście. Przewodniczący w przypadku wskazania organu, który ma się zająć tą skargą wskazał jak najbardziej komisję rewizyjną, bo tak naprawdę mogła tą skargę rozpatrywać. Natomiast nie było przewodniczącego na komisji, był zastępca przewodniczącego, który poinformował państwa, że taka decyzja przewodniczącego zapadła. Nikt nie zgłosił sprzeciwu, nie kwestionowaliście państwo tego na komisji. Jeżeli dzisiaj pojawia się problem, uchwała została wpisana do porządku obrad, więc musicie, że tak powiem zdecydować. Jeżeli państwo uznacie, że stanowisko komisji rewizyjnej jest sprzeczne z państwa poglądami i trzeba będzie zająć się tą skargą jeszcze raz, no to wtedy rada będzie zajmowała się jeszcze raz. Podejrzewam, że będzie to cała komisja rewizyjna.

Pan Daniel Sokołowski -nieobecność przewodniczącego wcale tego nie tłumaczy w żaden sposób. Zresztą wyście sami napisali, w związku z tym rada gminy zobowiązała komisję. Ja nie zobowiązywałem do niczego komisji, a powinienem mieć swój głos w tym temacie tak jak każdy inny radny.

Pani Beata Amrogowicz - będzie pan mógł jako członek komisji rewizyjnej

Pan Daniel Sokołowski - niech mi pani tu nie zwraca, że będę jako członek komisji rewizyjnej, każda sprawa, która jest kierowana do komisji rewizyjnej. Ja rozumiem, że pan przewodniczący ma prawo ją zakwalifikować i co do tego nie mam problemu i do tego momentu jest wszystko w porządku, ale później pan przewodniczący czy jego zastępca jeżeli

jego nie ma, czy prowadzący prace komisji jest zobowiązany by poddać to głosowaniu, czy te konkretne pismo przekazujemy do prac komisji, czy w inny sposób na nie odpowiadamy, czy powołujemy inną komisję do rozpatrzenia i tak to wygląda.

Pani Krystyna Branicka - jeszcze panie przewodniczący bym prosiła, by dać tą skargę na piśmie, bo ona została odczytana, a tak konkretnie.

Pan Józef Starzyński - nie ma problemu, możemy ją skserować i każdemu z państwa tą skargę dać.

Pani Krystyna Branicka - bo nie wiadomo czy to jest skarga, czy to jest informacja, ktoś to zakwalifikował.

Pan Józef Starzyński - my możemy to inaczej rozumieć, a inaczej to radca prawny rozumie. Po to jest radca prawny, żeby on decydował.

Pan Daniel Sokołowski - po to jest statut, żebyśmy działali zgodnie ze statutem gminy. Radca jest tylko po to, żeby pilnował tego działania i ewentualnie doradzał i tutaj radca prawny nie przyjdzie i nie powie, że to zostało skierowane, bo ja tak powiedziałem. Nie powie tak żaden prawnik, bo nie ma takiego prawa, on też musi znać statut gminy, żeby tutaj pomagać i on coś takiego nie powie. On oczywiście może się pan z nim skonsultować i doradzić, że to powinno być skierowane do prac komisji rewizyjnej i ja się z tym zgadzam, ale później rada gminy to musi przegłosować.

Pani Beata Amrogowicz - jeszcze raz, ustawa o samorządzie gminnym mówi jasno, że skargi na działalność wójta rozpatruje rada gminy. To państwo rozpatrujcie, uznajecie czy skarga jest zasadna, czy też nie i taka decyzja będzie państwa, natomiast przewodniczący zinterpretował tą skargę, znaczy się to pismo jako skargę, zakwalifikował jako skargę i dał pod postępowanie wyjaśniające komisji rewizyjnej.

Pan Daniel Sokołowski - nie miał prawa tego samodzielnie zrobić. Poinformował nas, że zostało zakwalifikowane jako skarga i przekazane do komisji rewizyjnej, a nie spytał się nas.

Pan Ryszard Walkowiak - panie przewodniczący, ja proponuję przegłosować, jeżeli będzie negatywna, do ponownego rozpatrzenia przez komisję.

Pan Daniel Sokołowski - skoro to jest niezgodne ze statutem, to jest niezgodne z prawem i nie możemy nad tym głosować, no ludzie.

Pan Ryszard Walkowiak - to najwyższy nadzór wojewody uchyli, że niezgodna była i tyle.

Pan Daniel Sokołowski - my nie możemy się kompromitować non stop w województwie, że my sobie tutaj urządzamy jakąś prywatę.

Pan Ryszard Walkowiak - już raz się skompromitowaliście.

Pan Józef Starzyński - panie Danielu, myślę, że jak odczyta Wojtek to i nie przejdzie ta uchwała, zostanie odrzucona przez nas, to będziemy dalej postępować tak jak powinniśmy.

Nie wiem jak państwo zadecydujecie, żeby nie było problemu, że nie wprowadzimy do porządku obrad tej uchwały, która była wprowadzona.

Pan Ryszard Walkowiak - należało przed porządkiem wyrzucić ją, postawić przed porządkiem obrad, żeby ją wyrzucić ze względów merytorycznych spraw i wtedy nie byłoby tematu i nie trzeba byłoby głosować, bo ona by nie została wprowadzona do porządku obrad. Mógł pan Panie Danielu przed porządkiem obrad wycofać ją, że wnosi pan o wycofanie tej uchwały, tego pan nie zrobił.

Pan Wojciech Karcz - protokół komisji rewizyjnej z dnia 15 kwietnia 2013 roku z postępowania wyjaśniającego Komisja w składzie: Wojciech Karcz – Przewodniczący, Piotr Kłosiak - Zastępca Przewodniczącego, Krystyna Kamińska-Dżumaga – Członek, Radny Janusz Błażków - nieobecny Dnia 25 marca 2013 r. do Rady Gminy Szczaniec wpłynęło pismo Pana Krzysztofa Nerynga zamieszkałego w Ojerczycach zatytułowane „prośba o interwencję”. Z uwagi na treść i stawiane w nim zarzuty - pismo zostało zakwalifikowane jako skarga na działalność Wójta Gminy Szczaniec. W związku z tym Rada Gminy zobowiązała Komisję Rewizyjną do zbadania zasadności skargi i wyjaśnienia postawionych zarzutów. W toku postępowania na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej w dniu 15 kwietnia 2013r. jeszcze raz przeanalizowano treść otrzymanego pisma, odsłuchano zapis elektroniczny z zebrania wiejskiego w Ojerczycach, wysłuchano wyjaśnień Wójta Gminy Szczaniec Ryszarda Walkowiaka oraz pracownika Urzędu ds. gospodarki śmieciowej Pani Gabrieli Bułajewskiej, biorącej udział w zebraniach wiejskich. Komisja Rewizyjna w toku postępowania wyjaśniającego ustaliła:

W związku z nowelizacją ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz. U. z 2005 r. Nr 236. po/ 2008, z późn. zm.) odbywały się cykliczne spotkania informacyjne z mieszkańcami poszczególnych wsi w całej gminie, mające na celu poinformowanie społeczności o sposobie i nowych warunkach odbioru odpadów. Nowe zapisy ustawy mają na celu dostosowanie gospodarki odpadami komunalnymi do wymogów Unii Europejskiej. W szczególności, celem wprowadzenia zmian było zwiększenie poziomów recyklingu i odzysku odpadów zebranych selektywnie oraz zmniejszenie masy odpadów biodegradowalnych kierowanych do składowania, /godnie z zapisami ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach obowiązek gospodarowania odpadami komunalnymi od 1 lipca 2013 r. przejmie Gmina. Nowe przepisy dotyczące gospodarki śmieciowej przedstawiał na zebraniach wiejskich Wójt i pracownik merytoryczny urzędu. Zebrania wiejskie odbyły się we wszystkich miejscowościach. Mieszkańcy otrzymali rzetelne informacje o nowych zasadach gospodarki śmieciowej". W ramach przyjętych przez Radę Gminy Szczaniec rozwiązań nowym systemem gospodarowania odpadami komunalnymi w Gminie objęci zostaną wyłącznie właściciele nieruchomości zamieszkałych. Właściciele ci nie będą już zobowiązani do podpisywania indywidualnych umów na odbiór odpadów, to Gmina w ich imieniu w zamian za uiszczaną opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi, w procedurze przetargowej dokona wyboru przedsiębiorcy, który odbierze i zagospodaruje odpady komunalne. Jedną z podstawowych uchwał podjętych przez Radę Gminy jest uchwała w sprawie wyboru metody opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz ustalenia stawki takiej opłaty. Zgodnie z tą uchwałą opłata za gospodarowanie odpadami komunalnymi stanowić będzie iloczyn liczby mieszkańców zamieszkujących daną nieruchomość oraz odpowiedniej stawki opłaty. Ustalono zostały dwie stawki opłaty tj.: w przypadku gromadzenia i oddawania odpadów zmieszanych - w wysokości 12 zł za osobę na miesiąc, w przypadku gromadzenia i oddawania odpadów selektywnie zebranych - w wysokości 9 zł za osobę na miesiąc. Właściciel nieruchomości samodzielnie obliczy wysokość miesięcznej opłaty, wypełniając w tym celu deklarację o wysokości opłaty za zagospodarowanie

odpadami komunalnymi, biorąc pod uwagę liczbę osób zamieszkujących na danej nieruchomości i stawkę opłaty, adekwatną do zadeklarowanego sposobu gromadzenia i oddawania odpadów. W przypadku zaniechania obowiązku złożenia przez Właściciela deklaracji, wysokość opłaty zostanie ustalona w drodze decyzji administracyjnej przez Wójta Gminy Szczaniec. Z zebranych przez komisję informacji wynika, iż większość mieszkańców rozumie i akceptuje proponowane założenia. Należy w tym miejscu dodać, iż proponowane na zebraniach wiejskich rozwiązania nie są wersją ostateczną, o czym Wójt wielokrotnie zapewniał. Rada Gminy bowiem zapozna się z sugestiami mieszkańców w celu usprawnienia gminnego systemu zbiórki odpadów komunalnych. Pan Neryng w swojej skardze, nie zgadza się z rozwiązaniami zaproponowanymi przez Radę Gminy w oparciu o ustawę, a prezentowanymi na zebraniu wiejskim przez Wójta. Zarzuca Wójtowi zachęcanie a wręcz zmuszanie mieszkańców do nielegalnego pozbywania się odpadów komunalnych, co nie znalazło potwierdzenia w toku postępowania wyjaśniającego. Komisja Rewizyjna stwierdza, że żadne działania Wójta wprowadzające w życie ww. ustawę, przekazywane mieszkańcom informacje na zebraniach wiejskich - nie potwierdzają zarzutów zawartych w skardze Pana Nerynga. Jest to zdaniem Komisji osobista nadinterpretacja skarżącego oraz celowe wprowadzanie w błąd opinii publicznej. Wójt jest organem wykonawczym, który realizuje uchwały podjęte przez Radę Gminy, dlatego bezzasadnym jest stwierdzenie, iż „Wójt kogoś lubi, bądź nie”. Komisja zadała również pytanie Panu Wójtowi w jakim kontekście padły słowa zawarte w piśmie Pana Nerynga „zgłoszenie dwóch dodatkowych fikcyjnych mieszkańców”. W odpowiedzi usłyszeliśmy, że Wójt miał wiedzę o liczbie osób zameldowanych na posesji Pana Nerynga, których liczba znacznie przekracza określoną przez Pana Nerynga na zebraniu liczbę 2 osób.

Wnioski końcowe: Komisja Rewizyjna Rady Gminy Szczaniec w przeprowadzonym postępowaniu wyjaśniającym, po wysłuchaniu wyjaśnień Wójta Gminy Szczaniec Ryszarda Walkowiaka, pracownika merytorycznego Urzędu Gminy Szczaniec oraz wnikliwej analizie faktów, nie dopatrzyła się żadnych działań utrudniających bądź uniemożliwiających mieszkańcom Gminy Szczaniec wywiązywanie się z obowiązków związanych z gospodarką odpadami komunalnymi.

Rekomendacja: Komisja Rewizyjna po przeprowadzeniu wnikliwego postępowania wyjaśniającego rekomenduje Radzie Gminy Szczaniec uznanie skargi Pana Krzysztofa Nerynga, na działalność Wójta Gminy Szczaniec za skargę bezzasadną, ponieważ w wyniku postępowania wyjaśniającego przedstawione w skardze zarzuty okazały się bezpodstawne.

Pani Wiesława Sieńkowska - mam pytanie do pana przewodniczącego komisji rewizyjnej, tutaj w uzasadnieniu podał pan zapis elektroniczny z zebrania w Ojerczycach?

Pan Wojciech Karcz - tak.

Pani Wiesława Sieńkowska - a przed chwilą powiedział pan, że nie będzie pan biegał i pytał ludzi co kto powiedział, z tego zapisu nie wynikało?, nie było tam wypowiedzi takiej?

Pan Wojciech Karcz - nie, z tego zapisu nie wynikało.

Pan Daniel Sokołowski - panie przewodniczący, jak trzeba przesłuchać, w statucie jest coś takiego.

Pan Wojciech Karcz - ale kogo będę przesłuchiwał?

Pan Daniel Sokołowski - jak pan nie wie, to proszę zrezygnować z funkcji przewodniczącego komisji rewizyjnej, bo jeśli pan sobie nie radzi z tą funkcją, to proszę zrezygnować i tyle.

Pani Wiesława Sienkowska - z zapisu elektronicznego z zebrania w Ojczycach nie było to powiedziane, czyli to są bezzasadne, bezpodstawne zarzuty, że jakoby pan wójt coś takiego powiedział?

Pan Wojciech Karcz – tak.

Pan Ryszard Walkowiak -pani radna, proszę nie tak wprost interpretować to, zresztą ja na komisji ostatnio też się wypowiedziałem, że nie nakazywałem panu Neryngowi, żeby sobie dopisał, aczkolwiek wiem, że ten pan ma zameldowanych pięć osób. Dla mnie dokładną istotą w tym momencie nie było czy tam mieszkają, czy pana syn z rodziną mieszka osobno, bo wiem, że dom jest przestronny, duży, a z tego przypadku było, że tam mieszkał i pan mówił na zebraniu tylko o sobie i o żonie, a wiedzę miałem taką, bo na ten temat już pan prędzej mówił, kwestionował itd. W związku tym zasięgnąłem przed zebraniem i przed wszystkimi tymi sprawami na temat pana, ile osób jest tam zameldowanych. Z meldunku wynika, że u pana zameldowanych jest pięć osób, a deklaracji jeszcze nie było. W związku z tym zaproponowałem, że może pan dopisać te osoby, które z panem ewentualnie tam są zameldowane czy zamieszkują, bo taka miałem wiedzę, że u pana na posesji, pod tym numerem zamieszkuje pięć osób. Moją intencją nie było, że pan ma sobie fikcyjnie dopisać.

Pan Krzysztof Neryng – mam tylko pytanie, czy wszystkie półtora tysiąca gospodarstw prześwietlił pan tak jak moje?

Pan Ryszard Walkowiak – będziemy śledzić, pracownicy będą analizować wszystkie. A proszę pana, że ten temat pana wynikł prędzej, w związku z tym na poprzednich komisjach i sesjach, bo przecież to nie na zebraniu wiejskim ten temat pana wynikł? Już prędzej pan na ten temat rozmawiał, można zasięgnąć informacji, że ten temat sugerował pan już prędzej. W związku z tym zasięgnąłem takiej informacji.

Pan Krzysztof Neryng – a pozostali, którzy mają mniej niż cztery osoby i piec centralnego, to co oni mają zrobić?

Pan Ryszard Walkowiak -proszę pana ja powiedziałem, że po zebraniach wszystkich, jak już zakończymy wszystkie zebrania wiejskie. Tak i na tym zebraniu w Ojczycach powiedziałem, że jeżeli zakończymy wszystkie zebrania wiejskie, będziemy mieli pewne uwagi i na sesji czy na komisji radnym przekażemy do zaopiniowania, poprawki, czy ewentualnego uzupełnienia, czy ewentualnej zmiany. Bo tak jak powiedziałem, dzisiaj w sprawach organizacyjnych na ten temat jeszcze będziemy rozmawiać i proszę nie wkładać mi w usta czegoś, co ja absolutnie takiej intencji nie miałem panie Neryng.

Pan Krzysztof Neryng – nie należę do wyjątków.

Pan Ryszard Walkowiak - i w związku z tym proszę pana, proszę nie wprowadzać ludzi w błąd, bo plotka mówi, gdzieś coś mówią, nie.

Pani Krystyna Branicka - no i widzicie państwo, mamy podjąć decyzję o sprawie, o której w tej chwili się dowiadujemy. Ja mam w tej chwili ta prośbę pana Nerynga, Wojtka protokół, czy nie uważacie, że takie coś powinniśmy dostać przed sesją i na przykład sobie poczytać w domu, zapoznać się z materiałem Wojtka, zapoznać się z materiałem komisji rewizyjnej.

Pan Daniel Sokołowski – jak dla mnie, to jest materiał pana Wojtka.

Pan Wojciech Karcz – ja jestem osoba prywatną.

Pan Daniel Sokołowski - tak to zostało przekazane, ja nie podejmowałem decyzji, żeby pan to rozpatrywał.

Pani Krystyna Branicka – ja nie mogę podnieść ręki, ponieważ ja tej sprawy nie przeanalizowałam. Nie miałam materiału, żeby to wszystko przeanalizować i rozpatrzyć według siebie tak jak to jest. Pewne rzeczy trzeba nam dać, żeby zdecydować, musimy dostać.

Pani Wiesława Sieńkowska - panie przewodniczący, po pierwsze odebrano mi głos nie wiem dlaczego, udzielono głosu panu wójtowi, pan wójt wypowiedział się a pan Karcz nie odpowiedział mi na pytanie. Ja jeszcze raz zapytam o ten zapis elektroniczny, ponieważ z treści pisma wynika, że było tak powiedziane, że ma wysypywać w pokoju. Ja o to pytam.

Pan Ryszard Walkowiak - ja tak powiedziałem?

Harmider, niczrozumiała część nagrania.

Pan Rafał Jasiński -proszę o udzielenie głosu dla pana Nerynga i pana Wolańskiego, oni mogą wiele w tym temacie wyjaśnić.

Pani Beata Amrogowicz – nie ma.

Pan Daniel Sokołowski - pan przewodniczący ma prawo skorzystać z takiej możliwości, dlaczego pani, pani nie prowadzi obrad sesji że pani mówi nie ma. Co to ma znaczyć, gdzie my jesteśmy, ludzie?

Pan Rafał Jasiński -proszę udzielić głosu dla pana Wolańskiego i pana Nerynga, składam wniosek formalny i proszę poddać pod głosowanie moją propozycję.

Pan Daniel Sokołowski – pan przewodniczący ma prawo skorzystać, prawo mu daje statut, żeby udzielić głosu.

Pan Józef Starzyński - ja nie mam nic przeciwko panu Wolańskiemu i Neryngowi.

Pan Daniel Sokołowski – prosimy, żeby pan skorzystał z tej możliwości.

Pan Jarosław Wendorff – arogancja przekracza w tej gminie wszystko, wszelkie możliwe granice.

Pan Józef Starzyński - proszę o spokój, jeśli chcecie państwo to proszę bardzo panie Neryng, ale króciutko.

Pan Ryszard Walkowiak – niech pan Neryng odpowie czy popiół kazalem wysypywać w największym pokoju w salonie.

Pan Piotr Wolański – tych słów użył pan w stosunku do mnie, bo to ja pana zapytałem.

Pan Ryszard Walkowiak – ja?

Pan Piotr Wolański -no chyba, że byliśmy na dwóch różnych spotkaniach.

Pan Ryszard Walkowiak - ja powiedziałem, że ma pan wysypywać w pokoju, pan albo pan Neryng? Proszę pana, ma powiem panu, że w tym momencie pan kłamic. Jeszcze na tyle inteligentny jestem, że takiego sformułowania nigdy w życiu bym nie użył.

Pan Jarosław Wendorff – tak, ale aroganci pan był wtedy.

Pan Ryszard Walkowiak - panie Wendorff może pan w powiecie tam sobie mrużyć, a proszę tutaj normalnie nie przeszkadzać.

Pan Jarosław Wendorff – jak będę chciał.

Pan Józef Starzyński - proszę państwa, udzieliłem głosu dla pana Wolańskiego.

Pan Piotr Wolański – na tym zebraniu wiejskim w Ojczycach zapytałem konkretnie, bo wójt użył słów: trzeba sobie w zimie zbierać nadmiar popiołu na podwórku, a później go latem wysypywać i zapytałem: przepraszam bardzo gdzie?, nie po to szykujemy te podwórko żeby jakoś wyglądało, bo może mam sobie w pokoju wysypywać ten popiół? Na co wójt odpowiedział: tak może pan sobie w dużym pokoju wysypywać. To są słowa naszego wójta. Jeżeli nie to możemy wyciągnąć swoje nagrania i puścić te słowa.

Pan Krzysztof Neryng – nie mam tutaj nic do powiedzenia, bo krótko się nie da po prostu.

Pan Daniel Sokołowski -panie wójt, niech pan zobaczy do czego to doprowadziło, było to zwykłe pismo, tak naprawdę prosba, bo ktoś tam miał problem z tym popiołem i niech pan zobaczy, można było odpowiedzieć. Nie kierować gdzieś tam tego za naszymi plecami do komisji rewizyjnej. Można było odpowiedzieć temu człowiekowi, że trwają te zebrania, na piśmie, że po tych zebraniach uzyska odpowiedź, która będzie propozycją dla tych osób, które mają problem z tym popiołem zimą. Siad by pan z osobami, które będą o tym decydowały, czy tutaj na forum rady, czy w jakimś innym składzie, znalazł by pan rozwiązanie na to, odpisał panu Krzysztofowi, że te osoby będą ponosiły jakieś dodatkowe opłaty, czy coś tam. Nie byłoby tej kłótni, nie byłoby tego problemu, tej skargi, tego głosowania, tej uchwały gdzieś tam za plecami naszymi. Nie byłoby tak?, a teraz ktoś to pismo, podjął decyzję. Ja nie wiem po co jest ten radca prawny, skoro on podjął taką decyzję, żeby to uznać jako skargę, skierowano to za plecami radnych do prac komisji rewizyjnej bezprawnie i teraz mamy taki impas jaki mamy, niepotrzebnie tak naprawdę i niepotrzebne nerwy.

Pan Ryszard Walkowiak - panie radny Sokołowski, do tego co pan tutaj powiedział, proszę pana. W ten sposób mówiłem też na każdym zebraniu. Proszę państwa, rozstrzygniemy to na koniec po wszystkich zebraniach wiejskich na temat odbioru śmieci. I tak samo powiedziałem

w Ojerczycach, jak zakończymy wszystkie zebrania, zbierzemy nasze podstawowe, newralgiczne uwagi i ja zobowiązuję się, z uwagi na to, że byłem na wszystkich zebraniach, przedstawić wątpliwości szanownej radzie. I dzisiaj, to co powiedziałem na samym początku, w punkcie sprawy organizacyjne, do tego tematu chciałem wrócić, żebyśmy mogli jeszcze ostatecznie zaklepać, przyjąć pewne rozwiązania, takie lub inne, które też między innymi będę chciał zaproponować, a państwo osądzicie, czy przyjmujemy taka wersję, czy przyjmujemy inną, czy w ogóle nie przyjmujemy, a przyjmujemy taką, jaką państwo tu wygenerujecie, wymyślicie jeszcze inną niż ja proponuję. I panie Danielu taka była intencja i tak przekazałem na tym zebraniu też.

Pan Daniel Sokołowski – to po co ta sprawa przekazana do komisji rewizyjnej.

Pan Ryszard Walkowiak – a to, że pan Krzysztof Neryng napisał to pismo, zostało przekazane do rady, przewodniczący przekazał radcy, a radca to uznał jako skarga na wójta i w związku z tym jeżeli jest skarga na wójta, ma to znamiona pewnego rozpatrzenia i tak to poszło. Natomiast panie radny taka była moja intencja i tak to powiedziałem, że po wszystkich zebraniach będą zebrane uwagi, szczególne uwagi, te wątpliwości i ja na komisji bądź sesji przedstawię szanownej radzie. Ja mam tyle do wyjaśnienia w tej kwestii.

Pan Rafał Jasiński - składał wniosek o udostępnienie nagrania z zebrania z Ojerczyc.

Pani Beata Amrogowicz - do czego?

Pan Daniel Sokołowski - jeżeli stanowiły dowód w tej sprawie, to prace komisji rewizyjnej są jawne i materiały z prac komisji każdy radny ma prawo zobaczyć. Protokoły, przesłuchania, zadane pytania, odpowiedzi udzielone, na podstawie czego ten materiał jest zebrany, wie my mamy prawo, jeżeli się na to powołuje pan przewodniczący komisji rewizyjnej to ja mam prawo ten materiał zobaczyć, czy to na piśmie przepisane, czy nagranie bezpośrednio.

Hałas na Sali, niezrozumiała część nagrania.

Pan Józef Starzyński - ja myślę, że przegłosować tę uchwałę musimy, dyskutowaliśmy nad tym, czytał pan Wojtek, przegłosujemy tą uchwałę i przejdziemy dalej.

Pan Piotr Ambroży - odczytał treść projektu uchwały.

Pan Józef Starzyński - kto z pań i panów radnych jest za przyjęciem projektu uchwały? Kto jest przeciwny? Kto się wstrzymał? Stwierdzam, że uchwała nie została przyjęta.

Uchwała w sprawie rozpatrzenia skargi Pana Krzysztofa Nerynga zam. Ojerczyce na działalność Wójta Gminy Szezaniec nie została przyjęta. Za przyjęciem uchwały głosował 3 radnych, 8 radnych było przeciwnych i 1 radny wstrzymał się.

Pani Beata Amrogowicz – teraz należy powiadomić skarżącego na piśmie, że te terminy się przesuują.

Pan Józef Starzyński - tak, bo to musi być odpowiedź. Teraz będziemy dyskutować na komisji w tym temacie.

Pan Daniel Sokołowski - rada zgodnie z prawem powinna podjąć decyzję, czy będziemy tą skargę kierować do prac komisji rewizyjnej, jeszcze raz podejmą tą decyzję radni.

Pan Józef Starzyński - kolejna uchwała w sprawie zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Szczaniec na lata 2013 – 2020.

Pan Piotr Ambroży – odczytał treść projektu uchwały.

Pan Józef Starzyński - kto z pań i panów radnych jest za przyjęciem projektu uchwały? Kto jest przeciwny? Kto się wstrzymał? Stwierdzam, że uchwała została przyjęta.

Uchwała w sprawie zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Szczaniec na lata 2013 – 2020, została przyjęta jednogłośnie.

Pan Józef Starzyński - następna uchwała w sprawie zmiany uchwały budżetowej Gminy Szczaniec na rok 2013.

Pani Elżbieta Baranowska - w uzasadnieniu dokładnie opisałam wszystkie zmiany.

Pani Krystyna Branicka – ale my jeszcze chcemy posłuchać.

Pani Elżbieta Baranowska - zwiększa się dochody budżetu o kwotę 30 tys. zł., są to dochody i wydatki przeznaczone na stypendia szkolne. W związku z tym, tak jak tutaj pan wójt mówił, że prawdopodobnie podpiszemy umowę na modernizację drogi gminnej w Myszęcinie, zwiększa się nasze wydatki i dochody majątkowe. W związku z zakończeniem postępowania przetargowego na zadanie budowa kanalizacji sanitarnej w m. Szczaniec, ustala się nowy plan wydatków na to zadanie. Wprowadza się do budżetu udzielenie dotacji dla Powiatu Świebodzińskiego w kwocie 27.675 zł na dofinansowanie opracowania dokumentacji na modernizację drogi powiatowej w Szczańcu. Wprowadza się również do budżetu dotację dla GZUK na dofinansowanie inwestycji. Wprowadza się również do realizacji na 2013-2014 r. zadań modernizacja infrastruktury sportowej i rekreacyjnej w miejscowościach Myszęcin, Smardzewo i Szczaniec. Koszt opracowania dokumentacji w 2013 r. to 16 tys. zł. i rewitalizacji zabytkowego parku w Szczańcu, koszt opracowania dokumentacji w 2013 r. tj. 12.300 zł. Wprowadza się również do budżetu zadanie związane z opracowaniem dokumentacji na oświetlenie na drogach gminnych w kwocie 40 tys. zł.

Pan Piotr Ambroży – odczytał treść projektu uchwały.

Pan Józef Starzyński - kto z pań i panów radnych jest za przyjęciem projektu uchwały? Kto jest przeciwny? Kto się wstrzymał? Stwierdzam, że uchwała została przyjęta.

Uchwała w sprawie zmiany uchwały budżetowej Gminy Szczaniec na rok 2013 została przyjęta jednogłośnie.

Do pkt. 7

Pan Józef Starzyński – dzisiaj do biura rady gminy wpłynęły 3 interpelacje oraz 1 zapytanie od radnego Daniela Sokołowskiego, zgodnie ze statutem zostaną one przekazane wójtowi.

Pan Daniel Sokołowski – mam prośbę, aby przeczytał pan moje interpelacje oraz zapytanie, żeby wszyscy radni wiedzieli czego dotyczą.

Pan Józef Starzyński - odczytał interpelacje oraz zapytanie radnego Daniela Sokołowskiego. Pisma stanowią załącznik do niniejszego protokołu.

Pan Rafał Jasiński - chciałbym się zapytać w sprawie interpelacji pana Daniela, co jest z tą moją uchwałą wprowadzoną na początku w sprawie wycofania wiatraków, mecenas miał poprawić, miały być przygotowane mapki i nic z tego, co umarła ta uchwała moja?

Pan Ryszard Walkowiak - była inna wprowadzona.

Pan Rafał Jasiński - ale nikt mecenasa nie zwolnił od tego, żeby ją dopracować.

Pan Jarosław Wendorff – trzy miesiące, to jest za mało dla prawnika?

Pan Daniel Sokołowski - skoro woła radnych jest taka, wójt jest zobowiązany wykonywać uchwały. To jest po raz kolejny łamanie statutu.

Pani Beata Amrogowicz – w którym miejscu?

Pan Daniel sokołowski - w którym miejscu, skoro radni gminy decydują, że ma być wprowadzona taka a taka uchwała, w takiej a takiej sprawie, to wójt ma obowiązek ją wykonać. Skoro ta pierwsza była złożona, później było napisane tam, że jakieś mapki trzeba załączyć, była odpowiedź, żeby te mapki załączył urząd gminy, bo my ich nie posiadamy. Tej uchwały już na dzień dzisiejszy nie ma, nikt nie wie co się z nią dzieje. W międzyczasie pan Rafał złożył wnioskiem formalnym tamtą, którą uchylił Wojewoda Lubuski, niemniej stanowisko większości radnych gminnych nie zmieniło się w tej sprawie. My nadal podtrzymujemy to, co wcześniej zagłosowali radni, żeby tą uchwałą wykonać. Niech ją wykona prawnik zgodnie z wszelkimi normami i z prawem, a my jeszcze raz będziemy głosować nad uchwałą już sporządzoną prawidłowo. To nie jest śmieszne panie wójtynie, bo nie wiem skąd te uśmiechy ironiczne.

Pan Ryszard Walkowiak – skąd pan wie z czego ja się śmieję, skąd pan wie z czego ja się uśmiecham?

Pan Daniel Sokołowski – czy ja się tak zachowuję, jak pan mówi? Nie, słucham pana z szacunkiem.

Pan Ryszard Walkowiak – pan ma jakieś urojenia chyba?

Pan Daniel Sokołowski – niech pan mnie nie obraża.

Pan Józef Starzyński - dobrze panie Danielu, będzie uchwała załatwiona.

Pan Daniel Sokołowski - przewodniczący jest od tego, żeby dopilnować też tego, dlatego ja też apeluję.

Pan Jarosław Wendorff - ale to są trzy miesiące. Ile prawnik potrzebuje miesięcy na zatwierdzenie tej uchwały?

Pani Beata Amrogowicz - inicjatywę uchwałodawczą złożył radny i tyle mam do powiedzenia i on za ta uchwałę odpowiada.

Pan Krzysztof Neryng - a radny już może składać czy nie może dalej składać projektu uchwał, jak to jest?

Pan Jarosław Wendorff - skoro złożył radny, prawnik ma obowiązek dopilnować, żeby ona była zgodnie z prawem.

Pan Daniel Sokołowski - rada przegłosowała, woła radnych jest taka i będzie taka nadal i od tego nie uciekniemy i tyle, trzeba to po prostu wykonać.

Pan Józef Starzyński - sprawa będzie dopilnowana i załatwiona na pewno.

Pan Daniel Sokołowski - i my nie musimy wcale dodatkowo płacić gdzieś tam do radców prawnych prywatnie, żeby nam pisali uchwały, bo od tego jest w gminie radca prawny. My podejmujemy decyzję i on ma to zrobić.

Pani Wiesława Sieńkowska - mam pytanie pani sekretarz, skoro pani powiedziała, że inicjatywę uchwałodawczą zgłosił radny, to w takim razie proszę mi wytłumaczyć, te uchwały, które składa pan wójt są opiniowane czy nie? A te, które składa radny nie muszą być?

Pani Beata Amrogowicz - jeżeli ktoś składa inicjatywę uchwałodawczą, on przygotowuje uchwałę. Uchwała musi spełniać pewne wymogi.

Pan Daniel Sokołowski - w statucie nie mam mowy o konsultacjach społecznych.

Pani Beata Amrogowicz - jest odrębna uchwała.

Pan Daniel Sokołowski - także proszę mi pokazać jakie konsultacje społeczne były przeprowadzone kiedy rada wprowadziła tą pierwszą uchwałę, która zezwoliła na taką inwestycję?, bo jeżeli nie, to ona też jest nieważna. Jeżeli mamy tak głosować, to będziemy teraz każdą jedną uchwałę, jeżeli nie będą konsultacje społeczne będą w danej sprawie przeprowadzone, to będziemy ją odrzucać.

Pan Jarosław Wendorff - to znaczy, że co? Żadna uchwała radnego nie przejdzie przez pana prawnika? Czy ja dobrze rozumiem, o czym wy mówicie ludzie?

Pan Krzysztof Neryng - przepraszam, że się wtrączę, ale pani sekretarz sugeruje, że osoba, która przygotowuje projekt uchwały ma zadbać o to, żeby została przygotowana w całości, czyli ma sobie prawnika znaleźć, tak?

Pani Beata Amrogowicz - powiedziała tylko, że w statucie jest zapisane, że inicjatywa uchwalodawcza dotyczy każdego radnego, czytaj dalej ma przygotować taką uchwałę, żeby mogła być na sesji.

Hałas, niezrozumiała część nagrania.

Pani Beata Amrogowicz - jeżeli radny przygotowuje uchwałę, radca prawny będzie ją opiniował.

Pan Jarosław Wendorff - skoro złożył interpelację radny, pan przewodniczący ją bierze do siebie i prawnik ją bierze pod opiekę prawną, przygotowuje ją na sesję zgodnie z prawem. Koniec tematu i tak powinno być, proszę mi bania luków nie wciskać.

Pan Krzysztof Neryng - szóstego lutego był projekt uchwały złożony do Rady Gminy.

Pani Beata Amrogowicz - i nie uzyskał akceptacji radcy prawnego zgodnie ze statutem.

Pan Krzysztof Neryng - proszę pani on ma zrobić tak, żeby ona spełniała wszystkie.

Pani Beata Amrogowicz - my też szykujemy uchwały i musimy zadbać o to, żeby były zgodne z prawem. Jeżeli są niezgodne z prawem, radca opiniuje je negatywnie i my musimy je poprawiać.

Pan Rafał Jasiński - ja bardzo przepraszam, ale pani Wiesia powiedział, że jeżeli będzie coś nie tak z tą uchwałą, to mecenas ma ją poprawić.

Pani Beata Amrogowicz - nie, nie było takiej rozmowy. To pani Wiesia powiedziała, natomiast na komisji było powiedziane, nie była omawiana ta uchwała, po pierwsze, tylko ja wyraźnie powiedziałam, uchwała trafiła do mecenasa, do jego opinii prawnej. I mecenas, jasno to powiedziałam panu nie zaopiniował jej pozytywnie, dlatego nie została puszczona na sesję.

Pan Rafał Jasiński - mecenas miał obowiązek to poprawić.

Pani Beata Amrogowicz - jeszcze raz, na komisji uchwała pana nie była omawiana, powiedziano tylko.

Pan Krzysztof Neryng - co to znaczy powiedziano tylko, kto powiedział? Powiedziałam, przewodniczący powiedział, wójt powiedział.

Pani Beata Amrogowicz - nie jestem w stanie teraz panu przytoczyć czy to powiedział przewodniczący, wójt czy ja.

Hałas, niezrozumiała część nagrania.

Pani Beata Amrogowicz - spokojnie, opanujmy nerwy, emocje, złe emocje tylko dyskusji szkodzą. Jeszcze raz, na komisji, w momencie kiedy tą uchwałę pana, tą uchwałę, którą chciał pan procedować i ja mówię teraz, że nie jestem w stanie przytoczyć teraz, czy to powiedział przewodniczący, nie ma jeszcze protokołu, może powiedziałam to ja. Ale bynajmniej ja

tłumaczyłam, że pana uchwała trafiła do rady prawnej, tak jak normalnie trafiają wszystkie uchwały czy to pracowników merytorycznych, czy wójta, wszystkie uchwały trafiają do rady prawnej i wymagają one jego akceptacji czyli pozytywnej opinii i w tym momencie pana uchwała również trafiła. Nie omawialiśmy danej uchwały procedowanej wtedy przez pana na komisji. Chyba powiedziałam, że trafiła w ręce rady prawnej do zaopiniowania i niestety nie uzyskała pozytywnej opinii dlatego nie była procedowana na sesji 27 lutego. Tak było czy nie?

Pan Rafał Jasiński – o ja to trochę inaczej pamiętam.

Pani Beata Amrogowicz – zerknijmy w takim wypadku do protokołu. Jasno zaartykułowałam 27 lutego jakie uwagi natury prawnej były w tej uchwale.

Pan Rafał Jasiński – tylko ja pani Beato nie dostałem konkretnie.

Pani Krystyna Branicka - panie przewodniczący, wszyscy radni podjęli decyzję, w większości taką a nie inną i pan jest od tego, żeby doprowadzić tą sprawę do końca i wszystko, nie będziemy dyskutować kto powiedział, jak powiedział, na co powiedział. Panie przewodniczący proszę to doprowadzić do końca jaka jest wola radnych, prosimy pana o to grzecznie.

Pani Wiesława Sieńkowska – w tym momencie stawiam wniosek o głosowanie o poprawienie naszej uchwały i przedstawienie ją w sposób już poprawiny.

Pan Krzysztof Neryng- ja tylko chciałbym państwu przypomnieć i poprosić pana Karcza o wypowiedź, bo ja na tej komisji spytałem pana Karcza wprost, czy jeżeli ten projekt będzie w jakiś sposób nie do końca prawidłowy, projekt uchwały, czy on zostanie przez radcę poprawiony tak, żeby mógł zostać przegłosowany. A jeszcze pan do mnie z pewnym nerwem, że tak powiem, że chyba nie insynuuje pan, że jesteśmy stronniczy czy coś i że to będzie dopilnowane. Pan to potwierdził, że radca to poprawi jeżeli trzeba będzie poprawić.

Pani Wiesława Sieńkowska - jeszcze raz, spokojnie, po kolei, inicjatywę uchwałodawczą ma wójt i ma radny, tak? Wójt składając projekty uchwał przedkłada je radcy prawnemu i radca prawny je opiniuje. Ja rozumiem w tym momencie panie przewodniczący, że wszystkie usterki, czy jakiegokolwiek poprawki trzeba dokonać, to wójt wykonuje sam?

Pan Ryszard Walkowiak - z pracownikami merytorycznymi urzędu.

Pani Wiesława Sieńkowska - bo ja mam tutaj takie pytanie, za co my mu płacimy 30 tys?

Pan Ryszard Walkowiak – nieprawda, nie płacimy tyle, to jest łącznie za usługi prawne.

Pani Krystyna Branicka – kończymy temat, my chcemy doprowadzić sprawę do końca, taka jest wola radnych, proszę to zrobić tak jak to ma być i wszystko, przestańmy się oburzać tu nawzajem.

Pani Wiesława Sieńkowska - proszę poddać pod głosowanie.

Pan Józef Starzyński -ale co tu głosować?

Pani Wiesława Sieńkowska – zobligowanie do poprawienia.

Pan Jarosław Wendorff – ale może będzie pan przewodniczący znał wolę radnych, bo może znowu będą, wybaczyć trzy miesiące to jest zbyt długi okres, żeby opiniować cokolwiek i to bez żadnego pisma. Czy było jakiegokolwiek pismo od pana prawnika do rady? Jawna manipulacja, jawna manipulacja jeszcze raz powtarzam. Nie róbcie z nas idiotów, jesteśmy tak samo mieszkańcami tej gminy i szanujcie nas, bo na tym źle skończycie jak będziecie nas traktować jak idiotów.

Pan Ryszard Walkowiak - ale państwo macie większość i tak czy tak przegłosujecie obojętnie kiedy, czego wy się obawiacie?

Pan Jarosław Wendorff – obawiamy się, że pan wójt będzie jeździł do nadzoru wojewody i będzie plakał tam pod drzwiami na kolanach.

Pan Ryszard Walkowiak - o proszę pana, pan teraz mi tutaj zarzucił, po prostu zarzut pan postawił mocny. Nie byłem proszę pana u wojewody i na kolanach przed drzwiami nie stałem.

Pan Jarosław Wendorff – jest taka możliwość.

Pan Ryszard Walkowiak - tak pan powiedział.

Pan Józef Starzyński - bardzo proszę kończymy ten temat.

Pani Wiesława Sieńkowska - bardzo proszę o przegłosowanie.

Pan Józef Starzyński - po co będziemy głosować, pani postawiła wniosek i jest sprawa załatwiona.

Pani Wiesława Sieńkowska - ja mam jeszcze kolejny wniosek, w związku z tutaj zaistniałą sytuacją, w związku z tym co tutaj dzisiaj padło, tłumaczenia jak, kto, co będzie robił, czego nie będzie, stawiam wniosek o zmianę przewodniczącego komisji rewizyjnej.

Pan Józef Starzyński - komisja rewizyjna się spotka.

Pani Wiesława Sieńkowska - panie przewodniczący, zgodnie ze statutem wyboru przewodniczącego komisji dokonuje rada gminy i ja postawiłam w tym momencie taki wniosek.

Pan Józef Starzyński - nie ma problemu. Wiem, że komisja rewizyjna spotyka się wspólnie i spośród siebie wybiera przewodniczącego.

Pan Daniel Sokółowski - nie.

Pan Wojciech Karcz - ja mogę się nawet samowolnie poddać do dymisji. Zgłaszam oficjalny wniosek jako przewodniczący komisji rewizyjnej, przechodzę do stanowiska szeregowego członka komisji rewizyjnej, taki jest mój wniosek, proszę radę o przegłosowanie, nie będziemy grzebać w statutach.

Pani Wiesława Sieńkowska - panie przewodniczący, z całym szacunkiem, dzisiaj już dwukrotnie pan Karcz, nie będąc rozmawiał z ludźmi, a w statucie jest, że wskazuje jedną osobę spośród członków komisji rewizyjnej do porozmawiania, teraz, że nie będąc grzebał, rozdział szósty: tryb i zasady działania komisji rewizyjnej, paragraf 84 pkt 2 przewodniczącego komisji rewizyjnej wybiera rada.

Pan Wojciech Karcz - składam formalny wniosek o zrzeczeniu się z funkcji przewodniczącego komisji rewizyjnej.

Pani Wiesława Sieńkowska - pierwszy był mój wniosek.

Pan Wojciech Karcz - ale to jest to samo, no dobrze głosujemy nad wnioskiem pani Wiesławy Sieńkowskiej jeżeli to ma zmienić postać rzeczy. Panie przewodniczący proszę poddać pod głosowanie.

Pan Józef Starzyński - proszę bardzo, panie i panowie radni, został postawiony przez panią Wiesię wniosek o odwołanie pana Karcz z funkcji przewodniczącego komisji rewizyjnej.

Wyniki głosowania: za odwołaniem 7, przeciw 3, wstrzymał się: 1

Pan Józef Starzyński -stwierdzam, że przewodniczący komisji rewizyjnej został odwołany, na następnym posiedzeniu powołamy przewodniczącego komisji rewizyjnej.

Pan Józef Starzyński - chciałbym poinformować państwa, że w dniu 22 kwietnia 2013 r. pan Tadeusz Woškowiak zrzekł się mandatu radnego Gminy Szczanice. Rada gminy ma obowiązek podjąć uchwałę o wygaśnięciu mandatu radnego w ciągu trzech miesięcy od dnia złożenia rezygnacji.

Chciałbym poinformować radnych, że 17 kwietnia otrzymałem zgłoszenie, że w dniu 14 kwietnia 2014 r. został utworzony Klub Radnych „Aktywna Jedność”. Członkami klubu są: Pani Krystyna Branicka, Pani Wiesława Sieńkowska, Pan Janusz Błażków, Pan Tadeusz Woškowiak, już nie bo nie ma, nie będzie Pan Rafał Jasiński, Pan Józef Skrzydłowski, Pan Józef Wencel, Pan Daniel Sokołowski. Przewodniczącym Klubu Radnych został pan Daniel Sokołowski.

Pan Daniel Sokołowski - odnośnie tego klubu, to zgodnie z tym co mnie obowiązuje jako przewodniczącego klubu zgłaszam panu zmianę klubu pomniejszoną o pana Woškowiaka w związku z tym, że złożył mandat.

Pan Józef Starzyński - nie ma problemu, już tutaj pana Woškowiaka wykreślamy.

Pan Wojciech Karcz - wcześniej rozpocząłem już ten temat, ale jeszcze powrócę, ponieważ przedstawiłem ta sytuację na komisji, ale nie wszyscy byli więc ją po prostu ponawiam. Drodzy państwo niepoważne rzeczy zaczynają się tutaj dziać, dlaczego? Przypomnijcie sobie państwo, ale wszyscy, goście również, bardzo proszę o uwagę gości, takich pseudo gości, bo za takich gości, to ja bardzo dziękuję, którzy po prostu ingerują w moje życie prywatne. Przypomnijcie sobie sprawę pana Móla, gdzie sugerowałem pewne rzeczy, żeby to zaproponować itd. zresztą jest zapis cyfrowy, radni zostali ostatnio poinformowani, nie życzę

sobie, żeby ktoś z buciorami wchodził w moje życie towarzyskie. Jeszcze się nie rozjechaliśmy z sesji, a ktoś już informował pana Móla ze szczegółami, łącznie z tym jak pan Neryng pokazywał na panu siedzącym obok jak się zachowuje komisja i że ja działam na szkodę pana Móla. Niestety proszę państwo, jeżeli ma ktoś cywilną odwagę, to niech teraz zadzwoni do pana Móla i go za to przeprosi, bo on wie kto. Przyjdzie czas, że i ja się dowiem, ale naprawdę jeżeli takie rzeczy będą miały miejsce, to jest wstyd i szydera branie udziału w takich posiedzeniach, gdzie co innego się mówi, inną inicjatywę człowiek przekazuje, a ktoś za przeproszeniem kłamstwa propaguje w społeczeństwie. Jeżeli tak miałyby wyglądać osłabianie mojego bycia radnym w opinii publicznej, to zresztą publicznie mi obiecano, to ja serdecznie dziękuję. A zresztą zostałem jeszcze w ostatniej chwili przez pana Móla poinformowany ponieważ tam się toczą na pewno tamte sprawy wyjaśniające. Pan Mól zakomunikował, że otrzymał w dniu wczorajszym pismo z prokuratury generalnej i zostały wszczęte w sposób bardziej zaawansowany sprawy dotyczące jego zadłużeń, także upoważnił mnie do tego i proszę, żeby znowu nie przekreślić, że ja może to inaczej, w innym kontekście przekazałem. Przekazuję to w formie informacyjnej dla rady, że coś bardziej poważnego zaczęło się dziać w sprawie pana Móla. To tyle co miałbym do powiedzenia.

Pani Wiesława Sienkowska - dlatego właśnie byliśmy za wnioskiem pana Móla i odniosę panie Karcz do tego, że nie ma tu dzisiaj wszystkich.

Pan Wojciech Karcz – nie ma, ale wiem, że

Pani Wiesława Sienkowska - ja się odniosę do tego, co wyraziliśmy na komisji, do zdania naszego, że nikt z radnych, powtarzam nikt z radnych w ten sposób nie powiedział. My tutaj reprezentujemy społeczeństwo, ludzi i my żeśmy stwierdzili i gremialnie powiedzieli.

Pan Wojciech Karcz – ja przepraszam, ja nie mam w tej chwili uwag do radnych, mam obawy co do stanowiska gości, których zapraszamy, że goście informują nierzetelnie ludzi na zewnątrz.

Hałas, niezrozumiała część nagrania.

Pani Krystyna Branicka - bardzo się cieszę, że w związku z problemem pana Móla zaczęło się coś dziać, zaczęło się coś ruszać w tej sprawie, myślę tak sobie, że całym efektem będzie, że ten człowiek zacznie w końcu uprawiać ziemię. Zaczniemy mieć pieniążki z podatku i wyniknie z tego dobra rzecz i cieszymy się wszyscy.

Pan Ryszard Walkowiak - wynikał tutaj temat pana Móla między innymi, pani radna Branicka zgłaszała tutaj swoją pewną sugestię i sprawę pana Móla o odroczeniu podatku rolnego za 2013 rok, po to żeby mógł ewentualnie nie ponosić kosztów podatku rolnego, a mógł te pieniądze w pierwszej fazie tego roku przeznaczyć pod uprawy zbożowe. Do dnia dzisiejszego takiego pisma od pana Móla nie otrzymałem, w związku z tym ta rzecz nie została uczyniona. Ja się wypowiedziałem jasno, że jeżeli pismo od pana Móla wpłynie, że chce te pieniądze zamiast na podatek – w formie oczywiście odroczenia, nie umorzenia tylko odroczenia – to ja jeżeli pismo wpłynie, tak jak powiedziałem, chyba już dwa razy, na komisji i na sesji, że jestem gotowy odroczyć ten podatek rolny i od nieruchomości do np. końca

października, że po zbiorach będzie mógł pan Mól sprzątnąć i ewentualnie zapłaci, odroczyć . następnie proszę też przez przyjaciół, czy kolegów radnych spowodować też, czy przekazać panu Mólowi – żeby nie była taka sama sytuacja jak z panem radnym Józefem Skrzydłowskim, że my nie wiemy pewnych rzeczy i wprowadzamy uchwałę pod obrady sesji, bo gdybyśmy mieli tę informację, że pan podjął jakieś inne działania, to byśmy może na bazie tych informacji, może się wstrzymali z tą decyzją i z tą uchwałą. Tak samo w tej sprawie pana Móla proszę też, żeby pan Mól ewentualnie dostarczył te informacje, żebyśmy mogli pewne rzeczy mieć na względzie i do tych rzeczy się ustosunkować i podjąć też zasadną, taką czy inną decyzję. To jest tyle, ten jeden temat wyniknie, bo od państwa pismo wpłynęło, treść miała być początkowo pani radna Branicka inna, a po prostu pani spowodowała też treść inną. Ale to tak na marginesie, w związku z tym jeżeli są jakieś fakty nowe, to prosiłbym, żeby zainteresowane osoby dostarczyły do gminy, oczywiście to są rzeczy poufne, jeżeli dostarczą, to jest tylko do rozpatrzenia dla wójta, ewentualnie merytorycznego pracownika do tej decyzji jakiegokolwiek, jaka będzie.

Pani Wiesława Sieńkowska - z całym szacunkiem szanowna rado, ale w momencie przedstawienia sytuacji pana Skrzydłowskiego po raz pierwszy, w informacji już wtedy było podane, że do 20 kwietnia przebywa pan na zasilku rehabilitacyjnym, a później stanie na komisję, pan Skrzydłowski o tym mówił.

Pani Wiesława Sieńkowska – ale żadnych dokumentów nie przedstawiła nam tutaj oficjalnie, że złożyła do ZUS-u dokumenty w tej kwestii.

Pani Wiesława Sieńkowska – mówił, że do 20-tego jest na świadczeniu rehabilitacyjnym , a później będzie się starał o rentę, tak pan Skrzydłowski mówił nam po raz pierwszy w listopadzie, kiedy na komisji była już informacja z zakładu pracy.

Pan Ryszard Walkowiak – drodzy państwo, my musimy pracować na dokumentach i na tym, co otrzymujemy w drodze pisemnej.

Pani Krystyna Branicka - więc jeżeli pracujemy na dokumentach, to ja przeczytam państwu mój wniosek, jaki przedstawiłam w sprawie pana Móla. Wniosek o wstrzymanie czynności komorniczych i naliczania odsetek karnych i zobowiązań podatkowych państwa Mólów do czasu wyjaśnienia sprawy. Rada to przegłosowała i uważam za sprawę, że jest załatwiona, że wstrzymania komornicze pana Móla są po prostu realizowane, że się wstrzymały.

Pan Ryszard Walkowiak – przez kogo?

Pani Krystyna Branicka – przez nas, przez radnych. Nie? To jak to trzeba zrobić, żeby to było dobrze. Ja czytam wniosek, radni przegłosowują mój wniosek.

Pan Ryszard Walkowiak - to jest pani wniosek, pani taki wniosek złożyła i pani dostanie odpowiedź na to.

Pani Krystyna Branicka – ale mnie nie interesuje odpowiedź, mnie interesuje fakt, czy ten pan Mól będzie mógł zacząć uprawiać tą ziemię, czy nie. My przegłosowaliśmy, że wyrażamy na to zgodę.

Pan Ryszard Walkowiak - pan Mól z tytułu podatku za rok 2013 ma wolną drogę do uprawy proszę pani, że my odraczamy jego zobowiązania podatkowe w stosunku do 2013 roku.

Pani Krystyna Branicka – mój wniosek radni przegłosowali i co dalej?

Pan Daniel Sokołowski -ja odnośnie tego wniosku pani Krystyny, po tym wniosku zadawałem panu pytanie, które ponawiałem, odnośnie tego, żeby pan ustalił czy zgodnie z prawem czy mamy możliwość tutaj jakiegokolwiek działania, później na tej komisji ja te pytanie ponawiałem i znów kłania się statut, który mówi, że 14 dni jeżeli nie jest pan w stanie odpowiedzieć mi od razu. Co ja wtedy rozumiałem, nawet panu mówiłem, że niech pan zasięgnie opinii rady prawnego i udzieli mi tej odpowiedzi. Te 14 dni już dawno minęły statutowe i dalej nie ma tej odpowiedzi, a przecież prosiłem dwa razy wtedy na komisji kolejny raz, żeby do tego rady prawnego zadzwonić i zapytać co my w tej kwestii możemy zrobić, żeby temu człowiekowi pomóc. W tej chwili to wygląda tak, że coś tam się ruszyło w jego sprawie i on w którymś tam momencie, to co on nas prosił, to da sobie na wstrzymanie z tym, bo będzie czekał, że nastąpią jakieś tam rozstrzygnięcia konkretne i one spowodują to, o co on się zwracał do nas z prośbą. My wtedy na takich wyjdziemy, że zwracał się do własnej gminy, do rady gminy, do pana wójta z prośbą o pomoc i tej pomocy nie otrzymał.

Pan Ryszard Walkowiak - odpowiem krótko tutaj na pana sugestie i stwierdzenia, z chwilą kiedy pan ten temat podjął i powiedział, my przekazaliśmy i pytanie i to pismo pani Branickiej do mecenasa. Mecenas był chory, był na zwolnieniu lekarskim, w związku z tym ja odpowiedzi też jeszcze nie mam na piśmie. I tak jak powiedziałem, nie na żaden telefon, tylko na piśmie musi być odpowiedź konkretna, żeby ja mógł konkretnie państwu przedstawić. To jest jedno, druga strona medalu to to, że zobowiązania pana Móla z lat wstecz, one nic nie powodują i z tego tytułu pan Mól nie ma dodatkowych przyływów innych środków, żeby nie mógł uprawiać, może uprawiać. Jeżeli nawet byłoby wstrzymanie zobowiązań z poprzednich lat, to przecież panu Mólowi nikt nie da pieniędzy na uprawę bieżącą. W związku z tym ja zobowiązałem się jeżeli wpłynie pismo od pana Móla, to zobowiązałem się, że odraczam zobowiązania podatkowe do końca października ze względu na to, żeby pan Mól mógł zacząć uprawiać, ale takie pismo do dnia dzisiejszego nie wpłynęło, a minęło już chyba z dwa miesiące.

Pan Daniel Sokołowski -podejrzewam, że pewnie nie wpłynęło takie pismo, bo on na tej komisji wyraził się jasno, przynajmniej ja to zrozumiałem jasno, że jemu odroczenie tego roku nic nie da. Jemu chodziło, żeby komornik na nim nie siedział z tytułu zaległości dla urzędu gminy Szczaniec.

Pan Ryszard Walkowiak – ale komornik z gminy Szczaniec, zobowiązania pana Móla wobec gminy, to są może z 2% wszystkich zobowiązań, to nawet jeśli my byśmy wstrzymali, to wszyscy pozostali wierzyciele nie wstrzymali tego działania. Ja się zwróciłem pismem do komornika, do urzędu skarbowego, żeby wszyscy wierzyciele wstrzymali postępowanie do czasu rozstrzygnięcia prokuratorskiego, sądowego. Na tamten moment nie dostałem ani od prokuratury, ani od urzędu skarbowego, ani od komornika żadnej odpowiedzi, że jest wdrożone postępowanie, że coś się toczy. I proszę pana jeżeli nawet nasze te 2% my

wstrzymujemy, to te 98% pozostali wierzyciele bankowi i inni w każdej chwili mogą pewne rzeczy i swoje zobowiązania ściągnąć.

Pan Daniel Sokołowski - mogą, ale o tym już rozmawialiśmy.

Pan Ryszard Walkowiak - nasz 2% nie przesądza o sytuacji pana Mola w żaden sposób proszę pana, bo to jest tylko 2%, a 98% to są inni wierzyciele. Tych 98% wierzycieli nie wstrzymało działania żadnego, chyba, że jak teraz prokurator toczy wyjaśnienia, to ja uważam, że prokurator, na bazie pisma prokuratorskiego, które powinno pójść do komornika, do urzędu skarbowego i te urzędy powinny nam przestać, do gminy, do wszystkich wierzycieli wysłać informację, że zostało wznowione postępowanie prokuratorsko-sądowe i do czasu rozstrzygnięcia czy wyjaśnienia, windykacja wierzycieli zostaje wstrzymana i o to nam chodzi cały czas.

Pan Daniel Sokołowski - panu Molowi chodzi, żeby wstrzymać te 2%, a nie tamte 98, niepotrzebnie rozmawiamy na temat prywatnych banków. My nie mamy wpływu na instytucje prywatne, już to powtarzałem chyba z 10 razy i nie roztrząsajmy tego, czy te banki.

Pan Ryszard Walkowiak -ja może zamknę ten temat. Znając dzisiaj sytuację w tej radzie i osoby, które dzisiaj widzę, jaka jest atmosfera, co się dzieje, ja nie mam zamiaru nastawiać głowy i pleców przez to, że inni wierzyciele będą dochodzić swoich praw, gmina nie, bo państwo chcecie na mnie wymusić, żebym ja wstrzymał postępowanie, te dwa 2%, a jak komornik by zrobił windykacje i zrobił postępowanie swoje, to państwo jestem pewny, że z tej grupy państwa będę pierwszym, który mnie do prokuratury skierują, że sprzeniewierzyłem publiczne pieniądze, bo inni wierzyciele odzyskali, a Gmina Szczaniec nie otrzymała. I tylko pan Mól może podziękować tej sytuacji, którą państwo w tym momencie wytworzyliście.

Pan Daniel Sokołowski - dlatego prosiłem, żeby zapytał pan radcy prawnego.

Pan Ryszard Walkowiak - pan radca za wójta nie będzie podejmował decyzji, wójt podejmuje decyzje i wójt odpowiada. Jeżeli cokolwiek się wydarzy, to pan radca nie będzie odpowiadał, tylko wójt, nikt z państwa nie będzie ponosił żadnych konsekwencji, tylko ja jako osoba, która podejmuje tą decyzję i się pod tym podpisze.

Pan Józef Starzyński - ogłosił 10 minut przerwy.

Po przerwie.

Do pkt. 8

Pan Józef Starzyński - przechodzimy do ostatniego punktu, pan wójt nam tutaj na temat uchwały śmieciowej, na temat śmiecie przedstawi, proszę słuchać.

Pan Ryszard Walkowiak - proszę państwa, tak jak powiedziałem, odbyliśmy w każdej miejscowości spotkania z mieszkańcami. Były różne głosy niezadowolone bo wiadomo, że ustawa ta prowadzi, że wszyscy bez względu na to, w którym miejscu jesteśmy w całej Polsce. Słyszymy co ludzie mówią, w telewizji, w prasie itd., spowoduje to zwiększenie kosztów mieszkańców. No i tu trzeba naprawdę przyznać rację mieszkańcom, my

wprowadzamy ustawę nasz rząd, sejm, prezydent, zobowiązali, że mamy tę ustawę wprowadzić. Nie wiemy na dzień dzisiejszy jaka będzie ta cena za odbiór tych śmieci, bo o tym przesądzi m.in. koszt przetargowy, plus nasze koszty, tak, żeby system się zamknął w ramach kwoty bilansującej się. W związku z tym, też przekazaliśmy mieszkańcom naszą wersję, naszą wstępną kalkulację, która nie jest obowiązującą tylko wstępną, jest to taka wstępna kalkulacja, w związku z tym proszę się nie sugerować dosadnie tymi cenami, bo nie wiemy jaka będzie. Z tego, co na dzień dzisiejszy tutaj rozeznanie mamy, pomimo różnych firm, zainteresowanie przetargami, wbrew naszym oczekiwaniom jest słabe.

Głos z publiczności – w Świebodzinie tylko jedna firma stanęła do przetargu.

Pan Ryszard Walkowiak -nie tylko w Świebodzinie. W związku z tym jesteśmy zaniepokojeni tą sytuacją, bo już odbyły gdzieś indziej przetargi i prawdopodobnie też tylko jedna firma się zgłosiła. Jesteśmy zaniepokojeni tą sytuacją, a to, że tylko jedna firma się zgłasza, to działa na naszą niekorzyść, bo automatycznie jest tworzony precedens braku konkurencji, a brak konkurencji, to jest jeden monopolista, który dyktuje ceny. Myślę, że prasa i media będą to śledziły dokładnie i będą informowały odpowiednie urzędy, czy tam będą po prostu nagłaśniały tą sprawę. Oczywiście ja nie mogę się wypowiadać w tej kwestii, bo to jest kwestia przetargu jak to będzie wyglądało u nas, zobaczymy jak to będzie jeszcze w innych gminach sąsiednich wyglądało, w związku z tym jesteśmy zaniepokojeni. Proszę państwa, głosy, sugestie mieszkańców, oczywiście jest to utrudnienie, ludzie są niezadowoleni z tego tytułu, bo tak jak było dotychczas, ludzie się wypowiadali, że jest dobrze, że mieli wybór, bo było dwóch przewoźników, jak nie u jednego, to u drugiego, każdy miał jakąś swoją kalkulację i wybór. Z dniem 1 lipca nie będzie wyboru, będzie jedna firma, która wygra przetarg i chcemy, czy nie chcemy, musimy się do tego dostosować. Osoby, które nie złożą deklaracji, oczywiście one sphywają cały czas, to tak jak ustawa mówi, będzie musiała być decyzja wójta o przyporządkowaniu tej osoby, czy tych osób zgodnie z tą ustawą. I proszę państwa też wynikł temat tego typu, ludzie jedni mówią, że a po co nam, bo tak założyliśmy, że 40 litrów na osobę i pojemnik 120 litrowy na 3 osoby, czyli założyliśmy, że dla 3 osób będzie jeden pojemnik lub jeśli niesegregowane, to jeden pojemnik jako wszystkie mieszane, lub jeśli segregowane, to pojemnik na mieszane plus na selektywna zbiórkę tych odpadów w formie worków, na które będą na plastik, na papier i na szkło. Ewentualnie, jeżeli ktoś zadeklaruje, że nie będzie miał kompostownika to, to też dodatkowy worek na te biodegradowalne odpady. No i następny temat wynikł taki, ale to jest znikomy procent głosów, bo większość ludzi mówi, że im wystarczy ten zestaw, który my tutaj proponujemy, bo jeśli będzie miał pojemnik na mieszane, plus jeszcze trzy czy cztery worki, to wystarczy im, tak większość osób sugerowała, że wystarczy im. Były i takie głosy, że mając rodzinę pięcioosobową, to im ten drugi zestaw jest niepotrzebny, bo do trzech osób jest jeden zestaw, a powyżej do szóstej jest drugi zestaw, bo im tyle nie potrzeba, bo oni tyle nie produkują śmieci. Natomiast pojawiły się głosy, że nawet przy dwuosobowej rodzinie w okresie zimowym ten jeden pojemnik jest za mało ze względu na popiół, który powstaje w okresie sezonu grzewczego, takich głosów nie było dużo, to były sporadyczne sygnały i głosy tych osób, które na tych zebraniach były. Tak ogólnie mówiąc, to mieszkańcy przyjęli ten nasz system zaproponowany i przyjęty, że pojemnik plus worki, bo analizując to, worki są

tańszym kosztem niż pojemnik, dzierżawa pojemnika itd. Zresztą na zebraniach mówiłem ile dzierżawa pojemnika kosztuje, od 1,8 zł do 2,4 zł, w związku z tym zasięgnęliśmy informacji ile takie worki kosztują. Nie ukrywam, że nawiązaliśmy kontakt z miastem Zbąszczyń, umówiliśmy się z panią z urzędu, która zajmuje się gospodarką śmieciową, pojechaliśmy, zapytaliśmy w jakich terminach wywożą te śmieci, pojechaliśmy w tym dniu, kiedy worki i pojemniki były wystawiane przez mieszkańców, bo są dwa terminy, jeden dla miasta, inny dla terenów wiejskich. Tam to funkcjonuje już od siedmiu lat. Zrobiliśmy zdjęcia, jak te worki wyglądają, dostaliśmy też po jednym worku z urzędu miasta, taki worek kosztuje 0,28 zł brutto, który oni sprowadzają z Wrocławia. Oczywiście my nie możemy narzucić firmie skąd takie worki mają sprowadzać, to już będzie należało do firmy, która sobie wybierze. No i proszę państwa funkcjonuje to, czy to jest rynek, czy nie rynek te worki są wystawione i w danym dniu, zgodnie z harmonogramem te worki zostają zabrane. Worki są zawiązane, z mieszkańcami niektórymi tam żeśmy rozmawiali, że to funkcjonuje, oni się do tego przyzwyczaili. Oczywiście jeżeli ktoś tam wrzuci do worka szybę rozbity, to jest problem, że może nie wytrzymać, a po drugie, to trzeba zobaczyć, czy szybka rozbita może być tam gdzie szkło, chyba tam gdzie mieszane. Ludzie się przyzwyczaili, nie ma tak, że rzucają do worka gdzie jest szkło, pół majonezu, albo koncentrat, słoiczki są przepłukane, czyste wrzucone i tam funkcjonuje to już siedem lat proszę państwa, od samego początku mają worki i to zdaje egzamin. My nie chcąc podrażać tych kosztów też zaproponowaliśmy worki, jak ktoś chce zobaczyć jakie te worki są, zapraszamy do nas do urzędu, można zobaczyć itd. Natomiast, tak jak powiedziałem w okresie zimowym mieliśmy przypadki nie tylko w Ojerczycach, ale też w innych miejscowościach, ale mówię, że to były sporadyczne przypadki i glosy, że w okresie zimowym wytwarzany popiół może spowodować, że ten jeden pojemnik dla trzech osób, jeżeli rozpatrujemy, że jeden pojemnik dla trzech osób może być za mało. W związku z tym, żeby ten temat rozwiązać ja proponuję coś takiego, szanownej radzie, żeby podać pod osąd. Bo istnieje taka możliwość, żeby nie podrażać kosztów, bo nie wiemy jakie te koszty będą, dopiero będziemy wiedzieli po przetargu, żeby nie stwarzać dodatkowych objazdów i kosztów, popiołu, bo tego popiołu produkuje używa. W związku z tym chcemy zaproponować, że stawiamy w Szczawnicy, bo jest mniej więcej pośrodku gminy, pojemnik który będzie zamknięty na klódkę, ustalamy, że to będzie jeden dzień w tygodniu, że będzie można przywieźć nadwyżkę popiołu, który został wyprodukowany przez danego mieszkańca z terenu gminy i my to przyjmujemy, a potem odstawimy na miejsce, tam gdzie to będzie trzeba. I myślę, że ten temat można rozwiązać w ten sposób, nie powodując dodatkowych kursów i dodatkowych objazdów. Ja miałbym tyle.

Mieszkaniec Ojerczyc – a to już są koszty podrożone, bo jeżeli ja z Ojerczyc miałbym to przywieźć, to muszę nająć transport.

Pan Krzysztof Neryng – jak wysypać ten popiół do tego pojemnika, dwie osoby muszą być.

Pan Ryszard Walkowiak – pojemnik będzie stał na dole, jak pan przyjedzie przyczepką, pracownik, który będzie pomoże panu wysypać.

Pan Krzysztof Neryng – na pewno jest to z pańskiej strony jakiś krok. Dwa zdania tylko na początek, w związku z wypowiedzią pana Karcza. Na poprzedniej sesji pozwoliłem sobie na

prezentację wizualną, posługując się korpusem Pana Piotra. Ponieważ nie zostałem dopuszczony do głosu przez Pana Przewodniczącego, to mogłem jedynie pokazać jakie jest stanowisko gminy do problemu Pana Móla i pokazałem to na panu Piotrze. Jakie jest stanowisko władz gminy do problemu pana Móla, powtarzam to jeszcze raz. Nic jakie jest stanowisko Rady Gminy, Komisji Rewizyjna czy pana Karczka osobiście. Zostało to zinterpretowane przez kogoś najwidoczniej niewłaściwie, być może moje zdolności aktorskie są niewystarczające. Przepraszam, obiecuję więcej czegoś takiego nie robić, takich pokazów nie przeprowadzać. Jeżeli ich chodzi panie Karcze o tych pseudo gości, jak to pan określa, ja osobiście nie czuję się urażony, gdyż ja nie uważam się tutaj za gościa. Gościa się zaprasza. Ja przychodzę, bo takie mam prawo i z niego korzystam. Tyle bym miał na ten temat. Wysoka rado posiadane przeze mnie irracjonalne zdolności posiadanej sytuacji z jaką zderzam się często jako mieszkaniec tej gminy. Przeciętne problemy, rozwiązanie których często wręcz z marszu nie przekracza możliwości kompetencji władz gminy, mam tu na myśli zarówno wójta jak i przewodniczącego rady, z uporem godnym lepszej sprawy winduje się tutaj na wyżyny absurdu, gdzie przeciętnemu obywatelowi opadają ręce i zniechęcony brakiem dobrej woli ze strony władz po prostu rezygnuje z dalszych działań i dochodzenia swoich racji. Proszę państwa moim zdaniem gmina Szczaniec nie jest krainą czarów, gmina Szczaniec jest krainą absurdów. Postaram się króciutko odnieść tylko do trzech z tych absurdów. Pierwszym przykładem może być tutaj moja prośba skierowana do przewodniczącego rady Gminy Szczaniec w dniu 25 marca itd. odczytana na sesji w dniu 27 marca. Podkreślałem jeszcze raz, prośba o pomoc w rozwiązaniu prostego problemu a nie skarga na działalność wójta gminy Szczaniec, tak jak to państwo ujęliście. Przyjmując ustalenia związane z zagospodarowaniem odpadów przez gminę Szczaniec, nie wzięto pod uwagę, że część mieszkańców gminy nie zmieści wyprodukowanych przez siebie odpadów w jednym 120 litrowym pojemniku opróżnianym jeden raz w miesiącu. Teraz dla informacji króciutko tylko z gazety lubuskiej, gmina Zielona Góra, teraz jest tak, że właściciele domków mających pojemnik 120 litrowy opróżniany 4 razy w miesiącu ok. 7 zł. za osobę. Nie chodzi o kwotę, tylko cztery razy w miesiącu. Polacy potrafią opróżniać pojemnik 120 litrowy. Mówienie dla mnie, że ja mam nadprodukcję śmieci i dla osób, które również mają problem ze zmieszczeniem się w okresie zimowym do tego 120 l pojemnika jest naprawdę niezasadne. Wystarczyło tylko w regulaminie wprowadzić dodatkowy zapis o możliwości wykupienia dodatkowego pojemnika za określoną dopłatą i problem byłby rozwiązany. Problem byłby rozwiązany na tejże poprzedniej sesji w dniu 27 marca, mogliście to jednym zdaniem, jednym głosowaniem, jednym pomysłem załatwić. Żeby nie być gołosłownym, Zielona Góra zapłacimy też dodatkowe kwoty po tych nowych uregulowaniach, zapłacimy też za dodatkowy pojemnik dla przykładu 80 litrowy, to wydatek rządu 7,75 zł. to nie jest tak, że ja sobie coś wymyśliłem, czy ktoś inny sobie wymyślił. To jest i jest to stosowane. Czyli jeszcze raz, problem byłby rozwiązany, niestety, moja prośba została uznana za skargę i urosła do rangi wielkiej sprawy, którą zająć się musiała komisja rewizyjna. Umieszczając informację o rozpatrzeniu mojej skargi w ogłoszeniach, obwieszczeniach rozplakatowanych na terenie całej gminy, rozdmuchano niepotrzebnie drobny problem, na który on nie zasługiwał. Jestem przekonany, że zrobiono to tylko po to, aby pokazać wszystkim mieszkańcom, że oto gminny mąci woda wymieniony po raz kolejny z imienia i nazwiska znowu sieje ferment i próbuje zniesławić miłościwie nam panującego wójta i kolejny raz wykazać, że jego zarzuty są

bezzasadne. Żeby zamknąć temat, ja nie jestem zainteresowany, żeby to była skarga, żeby to było rozpatrywane, wątkowane, żeby ludzie się tym zajmowali, żeby tracili swój cenny czas. Dla mnie takie rozwiązanie wystarczy, tylko tutaj muszę niestety podkreślić, że ja się wypowiadam tylko w swoim imieniu, gdyż nikt mnie nie upoważnił, żebym wypowiadał się w imieniu innych. Ja tylko sygnalizowałem i sygnalizuję teraz, że nie jest to mój problem, tutaj na tej Sali jest co najmniej cztery albo pięć osób, które mają ten sam problem co ja, tylko nie wiem dlaczego się nie odzywają, być może tego problemu nie zauważyli, być może nie chcą się wychylać, a być może zauważą go dopiero wtedy, gdy w połowie miesiąca się im ten pojemnik skończy. Ale to nie jest tak, że jest to jest problem tylko i wyłącznie pana Nerynga. Problemem w tej prośbie był brak tego dodatkowego pojemnika, czyli brak możliwości zmieszczenia się w tym 120 litrowym pojemniku raz w miesiącu i wystarczyło po prostu to rozpatrzeć. Nie myślałem, że informacja, którą dodałem, ale po prostu ją dodałem, bo tak było. Bo proszę państwa na moje zapytanie, czy na moje zgłoszenie problemu, że ja wywożę przez pół roku, przez ostatnie dwa lata dwa pojemniki na miesiąc, a pół roku, w okresie letnim, gdy nie ma popiołu raz się zmieszczę, wójt odpowiedział, że można sobie sypać na podwórku. Na to pan Piotr odpowiedział, że nie po to ma podwórko w takim a nie innym stanie, żeby wysypywać śmieci i być może każe mu jeszcze wójt w domu wysypywać w dużym pokoju i wtedy wójt potwierdził to. Są na to świadkowie, jest lista wszystkich obecnych, kilkudziesięciu osób obecnych na zebraniu w Ojerczycach. Jeżeli byście chcieli dalej ten temat ciągnąć, bo uważam, że nie ma potrzeby, żeby dalej to ciągnąć. Macie tutaj troje świadków w tej chwili, których możecie zapytać, bo jak będzie rozmawiać na komisji, to tych świadków nie będzie i znowu będziecie musieli bazować tylko i wyłącznie na nagraniu cyfrowym, które ma w dyspozycji komisja rewizyjna, także tutaj tylko podpowiadam taką ewentualność. Są tutaj trzy osoby, jest pani sołtys Rombalska, jest pan Timoszyk, jest pan Wolański, którzy również byli na tym zebraniu i jeżeli dojdziecie do wniosku, że jest taka potrzeba, żeby – niezrozumiała część nagrania – to ich spytajcie. Jeżeli będziecie uważać, że to są osoby niegodne zaufania, możecie z tej listy kilkudziesięciu osób wybrać sobie inne osoby, które wam opiszą co się działo. Po prostu wójt gminy chciał pokazać Ojerczycom, że za dużo mu nie po podskakują. Tyle jeżeli chodzi o ten problem tutaj związany z moją prośbą, skargą, jak zwał, tak zwał. Słuchajcie państwo, podejrzewam, że to nie jest jedyna sprawa, czy jedyny brak zapisu w regulaminie, który został przeoczony, być może takich przeoczeń jest więcej i te problemy dopiero zaczną się pojawiać i będziecie musieli w miarę tego je państwo regulować. Nie jest to coś nagannego, przecież nikt nie zarzuca, że ktoś coś przygotował i zrobił to źle, uzupełnij to i będzie dobrze. Jeszcze tutaj ostatni fragment z artykułu, jak to jest w Zielonej Górze: nowa wiadomość dla właścicieli nieruchomości, każdy z nich będzie mógł raz w roku nieodpłatnie wywieźć na wysypisko odpady remontowo budowlane. Czy taki zapis jest u nas, czy ktoś pomyślał o ludziach, co będą robić remonty swoich domów? Jest zapis, tak.

Pan Ryszard Walkowiak -oczywiście, jak będzie utworzony PSZOK, tam każdy będzie miał prawo wywieźć po remoncie, ale musimy znaleźć pieniądze, założyliśmy zresztą, rada zatwierdziła. Mówiłem na każdym zebraniu.

Pan Krzysztof Neryng – nie ma sensu wywozić tego na PSZOK i płacić, bo jeżeli ktoś robi remont, to on to zawiezie do tej Dąbrówki, to jest zbędny wydatek, żeby to zbierać i miejsce zajmować na PSZOK. Druga sprawa, dwa razy w roku, jesienią i wiosną będą odbywały się nieodpłatne zbiórki odpadów gabarytowych. Nasze zapisy nie wprowadzają tego.

Pan Ryszard Walkowiak - u nas, jak będzie utworzony pszok, będzie miejsce, będzie kontener i każdy mieszkaniec będzie mógł o każdej porze miesiąca, w określonym dniu będzie mógł przywieźć do punktu selektywnej zbiórki.

Pan Krzysztof Neryng- tam wystarczy to wystawić przed dom i zabiorą.

Pan Ryszard Walkowiak – my to stosowaliśmy proszę pana w ostatnich latach tak samo stosowaliśmy, że takie zbiórki były tworzone i mieszkańcy mieli prawo tzw. wystawki zrobić w określonych miejscach w całej gminie i też takie zbiórki były i też tak robiliśmy. Natomiast z chwilą, z którą ustawa nakazuje utworzenie punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych, w związku z tym będzie takie miejsce i taka możliwość wywiezienia wszystkich wielkogabarytowych i innych, RTV itd.

Pan Krzysztof Neryng- proszę pana, nie organizowała i nie zbierała tego gmina.

Pan Ryszard Walkowiak - gmina.

Pan Krzysztof Neryng - i co gmina zrobiła z tymi odpadami?

Pan Ryszard Walkowiak – proszę pana, podpisaliśmy umowę z firmą, która była zainteresowana tym i po prostu, ale to gmina, nie że ktoś.

Pan Krzysztof Neryng- to właśnie z tym działaniem komisji rewizyjnej i rady gminy, w postępowaniu wyjaśniającym wartością nadrzędną, panie przewodniczący, musi być obiektywizm i rzetelność badawcza. Nie może pan mówić, a co ja mam chodzić po domach?, znajdź pan kogoś. Rzetelność badawcza, przytoczone argumenty muszą być niepodważalne merytorycznie i nie budzić uzasadnionych wątpliwości. Postępowanie komisji powinno po części przypominać przewód sądowy. Badając zarzut, przesłuchuje się obie strony, fakty sprawdza się samemu lub za pomocą biegłych, czy instytucji do tego powołanych. Bo komisja rady gminy nie jest zdana sama na siebie, tylko ma w statucie zagwarantowaną możliwość skorzystania z pomocy innych instytucji, policji, prokuratury, itd. Jeżeli działania Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Szczaniec przypominają jakiś sąd, to chyba sąd kapturowy. W trakcie, tu cytat: postępowania wyjaśniającego skargę stowarzyszenia rozwoju i promocji gminy Szczaniec komisja wydała z siebie dziwne uzasadnienie, które w sposób bardzo pokrętny uznałoby wymienioną skargę za bezzasadną. W tym uzasadnieniu opisuje komisja jak to wójt odwiedza kurię biskupią w sprawie przebiegu wodociągu kanalizacji ściekowej. A dwa miesiące wcześniej 10 grudnia na połączonym posiedzeniu komisji wszyscy członkowie komisji byli świadkami jak wójt tłumaczył wszystkim, że był w kurii, tu cytat, działki pod poszerzenie cmentarza w Opalewie. Tak komisja napisała.

Pan Ryszard Walkowiak - a oprócz tego obok działki kurii biskupiej przechodzić miał rurociąg tłoczny z Myszęcina do Rzeczycy i w związku z tym, też w tej sprawie byłem z panem Adamowem, razem też w tej sprawie byliśmy.

Pan Krzysztof Neryng - ja mówię jasno, raz pan mówi, że był pan w sprawie cmentarza

Pan Ryszard Walkowiak - w dwóch sprawach byłem, a trzeci temat wynikł jak ksiądz Jurek wspomniał o wiatrakach.

Pan Krzysztof Neryng - jak już pan ten temat ciągnie, ja osobiście jestem bardzo zadowolony, że tam pan tam był w tej kurii i przy okazji się pan dowiedział, że jakaś firma i kuria próbuje pod pańską jurysdykcją budować, bo o tym, to pan powinien być pierwszy powiadomiony, a nie przypadkiem będąc tam, ale nie o to chodzi. Dla nas jest rzeczą mało istotną po co pan wójt tam był, a jeżeli podaje się takie informacje, to ta informacja.

Pan Ryszard Walkowiak - bo pan oczekiwał genezy, w związku z tym ją panu przekazałem od podszewki, od samego początku.

Pan Krzysztof Neryng - Jeżeli takie informacje podaje się jako fakt w dochodzeniu komisji, to ten fakt nie może się zmieniać co dwa miesiące.

Pan Ryszard Walkowiak - on się nie zmienia, on jest cały czas taki sam.

Pan Krzysztof Neryng - komisja argumentuje w uzasadnieniu decyzji, że postępowanie wójta nie koliduje z ustawą z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcję publiczną. Mając jednocześnie świadomość - panie przewodniczący, bo pan o tym wiedział i pan słyszał, mówiliśmy to panu i tłumaczyliśmy, pan słyszał w grudniu, że wydzierżawienie gruntów rolnych pod działalność nierolniczą jest działalnością gospodarczą. Czyli nikt nie zarzuca wójtowi, że prowadzi działalność rolniczą, czy w jakimś sektorze działalności rolnej, tylko, że wydzierżawił ziemię pod wiatrak i jest to działalność gospodarcza, a nie powinien działalności gospodarczej prowadzić. Nie będę pytał się czy podatek od wpływów od dzierżaw jest odprowadzany, bo to nie mój jest problem tylko pański, ale jest to działalność gospodarcza w świetle przepisów skarbowych, które obowiązują w naszym kraju, przynajmniej jak na razie obowiązują wszystkich jednakowo. W jednym miejscu komisja twierdzi, że nie ma możliwości coś zweryfikować, a w innym rekomenduje uznanie i tutaj cytuję skargi jako bezzasadnej, ponieważ w toku postępowania wyjaśniającego przedstawione w skardze zarzuty stały się bezzasadne. Uniemożliwienie stronie skarżącej wypowiedzenia się w tym temacie było ukoronowaniem tego nieobiektywnego postępowania. Sposób rozpatrzenia tej niby skargi, o której dzisiaj była mowa nie odbiega od postępowania, o którym dzisiaj mówiłem, czyli jak państwo mówiłem, mamy już tutaj absurd piramidalny, gdyż takich kwiatków w pracy tej komisji jest znacznie więcej i szkoda czasu na ich omawianie, ale jestem gotów każdej chwili jeszcze kilka podać. Ostatnia sprawa, którą chcę poruszyć, to pamiętna uchwała rady gminy z dnia 27 lutego br. Większość radnych w gminie, głosując zgodnie ze swoim przekonaniem i wychodząc naprzeciw oczekiwaniom większości swoich mieszkańców zainteresowanych miejscowości podjęła uchwałę wykonanie której powierzyła wójtowi gminy Szczaniec, tak

jak i wszystkich innych. Powinno być rzeczą oczywistą, że wójt uczyni wszystko co należy, aby ta uchwała weszła w życie, oczywiście łącznie z parafowaniem uchwały przez radcę prawnego, który jest zatrudniony w urzędzie za nasze wspólne pieniądze. O ile wiadomo radca już niejednokrotnie w przeszłości podejmował uchwały, które były podjęte przez radnych gminy. Jeśli jestem w błędzie, proszę mnie wyprowadzić, ale takie sytuacje, z tego co wiem, z informacji, które otrzymałem od radnych było wcześniej Rada podejmowała uchwałę i głosowała, a radca ją dopiero później parafował, także tutaj nie stało by się nic nadzwyczajnego, gdyby tą że uchwałę, którą radni przegłosowali, radca prawny zaparafował.

Pani Beata Amrogowicz – zaopiniował.

Pan Krzysztof Neryng – ja pani określenie przytaczam, które pani chyba ze trzy razy na tejże sesji posłużyła się, parafował, tak pani mówiła. Dobra zaopiniował, nieważne, ale zaopiniował i podpisał. Parafował, mam na myśli podpis, wiadomo, że zanim się coś podpisze, najpierw trzeba przeczytać, albo poprawić. W uzasadnieniu uchylenia uchwały można przeczytać między wierszami, że uchwała poddana została gruntownej analizie, gdyż ktoś ją zaskarżył. Mogę przeczytać ten fragment: po dokonaniu analizy prawnej, organ nadzoru stwierdza, że badana uchwała istotnie narusza prawo. Dla mnie jest to jednoznaczne, ktoś ją zaskarżył, ciekawe kto? Dlaczego dyrektor nadzoru i kontroli pani Teresa Kaczmarek nie otrzymała informacji o otwartych spotkaniach stowarzyszenia z mieszkańcami gminy Szczanice, praktycznie prawie w wszystkich miejscowościach? Czy tego nie można było potraktować jako konsultacje społeczne? Dlaczego wcześniejsze uchwały rady gminy w sprawie lokalizacji farm wiatrowych były akceptowane przez wojewodę, pomimo, że były wsparte konsultacjami społecznymi, nie mówiąc już o analizie finansowej, która nie została sporządzona prawdopodobnie do dnia dzisiejszego, a której z całą pewnością nie było w grudniu 2012 r., dlaczego, dlaczego, dlaczego? Pytania bez odpowiedzi się mnożą, a to stwarza pole do domysłów niestety nie zawsze korzystnych dla władz gminy. Z wymiany zdań z prawnikiem, który przygotowywał tą uchwałę, państwu przeczytam, pisze prawnik tak: podsumowanie, mając na uwadze rozstrzygnięcie wojewody, żadna z uchwał Rady Gminy Szczanice, którą miałem okazję czytać nie może funkcjonować w obrocie prawnym, gdyż nie spełnia jakichkolwiek warunków itd. Tak to wygląda jeżeli chodzi o trzeci absurd, o ta właśnie uchwałę. Tylko proszę państwa, tutaj mamy już do czynienia nie z absurdem, tylko z wrogim działaniem władz gminy w stosunku do rady gminy, którego stanowisko jest zgodne z oczekiwaniem znacznej części mieszkańców gminy. Nie chcę sugerować, jak tutaj ktoś zrobił poprzednio, że władze gminy przyczyniły się do tego, że ta uchwała została podważona, nie uzyskała akceptacji wojewody, ale uważam i chyba dobitnie to tutaj wykazałem, że władze gminy nie zrobiły nic, aby tą uchwałę uratować. A propos wypowiedzi wójta do radnego Sokołowskiego odnośnie tego, czy ta uchwała ma być tutaj głosowana czy nie, w sprawie tej skargi nieszczęsnej, chciałbym przypomnieć słowa pani sekretarz na sesji 27 lutego, że tylko i wyłącznie wójt ma prawo wnioskować o zmianę porządku obrad, być może tym się radny sugerował i dlatego nie próbował tego porządku obrad zmieniać. Tak pani mówiła, tłumaczyła nam pani przez godzinę. Dziękuję bardzo za uwagę, ja bym miał na tyle.

Pani Beata Amrogowicz- jeżeli mogłabym odpowiedzieć, to moje słowa brzmiały w ten sposób, że wójt jest władny do tego, żeby wprowadzić nowy punkt, nowy punkt. Pan mnie

chyba dokładnie nie rozumiał. Natomiast radny ma prawo składać wnioski formalne na temat zmiany, to jest coś innego. Wprowadzenie nowego punktu, a zmiana czymś się jednak różni. I jeżeli wkłada pan w moje usta słowa, to proszę, żeby to były rzeczy, które faktycznie powiedziałam. Jeżeli chodzi o konsultacje, jest uchwała rady gminy odnośnie konsultacji społecznych, które muszą wyglądać w odpowiedni sposób, jeśli chce się pan zapoznać z nią, zapraszam do siebie, z miłą chęcią pokażę, można ściągnąć ze strony internetowej. Natomiast państwa spotkania stowarzyszenia z mieszkańcami nie można uznać za konsultacje społeczne, muszą spełniać pewne wymogi.

Pan Rafał Jasiński - jaki artykuł to reguluje?

Pani Beata Amrogowicz – uchwała gminy Szczaniec w sprawie konsultacji społecznych.

Pan Ryszard Walkowiak – dodam do tego panie przewodniczący, bo projekt uchwały został przez państwa wprowadzony do porządku obrad, uchylająca wszystkie poprzednie uchwały w sprawie studium i potem wynika taka sytuacja, że radni nawet nie byli zapoznani z tą uchwałą, co ta uchwała powoduje, jakie zmiany wnosi, bo państwo tylko mieliście.

Pan Jarosław Wendorff – mamy jeden cel.

Pan Ryszard Walkowiak – o właśnie, dobrze pan powiedział, jeden cel, wiatraki, likwidację wiatraków w gminie Szczaniec.

Pan Jarosław Wendorff – dokładnie.

Pan Ryszard Walkowiak – natomiast pan sołtys, a jednocześnie radny Wilenka wprowadził mieszkańców w błąd Wilenka, bo w tej uchwale, w tym zapisie, na tym rysunczku była też zaznaczona część gruntów po stronie Wilenka nie pod żadne wiatraki, tylko pod studium, pod ewentualną zabudowę, pod działalność gospodarczą, logistyczną, mechaniczną, itd., pod przemysł. A pan radny powiedział mieszkańcom, że w Wilenku też mają być wiatraki, w tym miejscu, tam od górki do wioski, w tą stronę. Jak to można nazwać, jak to odczytywać? Wprowadzanie mieszkańców celowo w błąd. Natomiast obserwujemy od jakiegoś czasu, co rusz jakieś wrzutki, wrzutki na terenie gminy, a to wójt powiedział, że będzie 12 zł. i za każdy worek jeszcze będziecie płacić 5 zł. plotka niesie, wieść mówi.

Mieszkancka gminy – ale ma pan to na piśmie? My nie rozmawiamy o plotkach.

Pan Ryszard Walkowiak - wrzutki, ja powiedziałem od momentu poprzedniego roku, od sierpnia, od września są wrzutki. A to wójt zatrudnia w urzędzie gminy swoich krewnych, a gdzie ja zatrudniam swoich krewnych, to też państwa wrzutka może była? Nie wiem, plotka niesie wieść mówi proszę państwa, a to, że jeszcze gdzie indziej, że w szkole. Proszę państwa, co rusz jakieś wrzutki wchodzą na teren gminy. Panie Jasiński wrzutki wchodzą na teren gminy, żeby mieszkańców zdezorientować, wprowadzić w błąd.

Pan Janusz Błazków – po pierwsze, nikogo w błąd nie wprowadzałem odnośnie mapek. Mapki dostałem z urzędu gminy takie jakie otrzymałem, przedstawiłem mieszkańcom takie mapki jakie były. Ten punkt, gdzie były zaznaczone grubą, czarną linią, szkoda, że nie mam

tej mapki. Na zebraniu było pytanie się, dobra, pod inwestycje, ale co można na takim pustym terenie u góry zainwestować, co? Nie było mówione, że tam wiatraków nie będzie, bo nie będzie, dobra, ale nie wprowadzałem mieszkańców w błąd, że tam mają być wiatraki. Po prostu tylko się spytałem ludzi, konkretnie, czy chcielibyście mieć tutaj na górze między Myszęcinem a Wilenkiem postawione wiatraki, powiedzieli, że nie. No i koniec dyskusji było.

Pan Ryszard Walkowiak - panie radny, pan podejmował uchwałę o studium i pan doskonale wiedział, że od góry w dół. Pan powiedział świadomie mieszkańcom, czy chcielibyście, żeby tu były wiatraki? To co pan powiedział, jaką ludziom dał pan informację?

Hałas, niezrozumiała część nagrania.

Pan Janusz Błażków - licho wie, co w tym momencie można tam postawić, a w tym miejscu można postawić tylko te wiatraki.

Pan Ryszard Walkowiak - to pan podejmował uchwałę rady gminy o studium i pan nie wie, co pan podejmował?, co na tym terenie miało być, jakie przeznaczenie tego terenu? To tak samo jak pan powiedział, że pan nie wie na co te pieniądze z wiatraków pójdą. Panie radny, pan nie wie, że jak pieniądze do budżetu gminy wpływają, to na co one idą? Niech pan się zreflektuje, co pan mówi.

Pan Janusz Błażków - mam jeszcze jedno pytanie do pana wójta odnośnie rowu granicznego RGOH, jest to rów graniczny gmin Trzciel i Szczaniec. Była komisja powołana, było zebranie zrobione, bo był u mnie pan Strutyński, prosił mnie o to, żebym zajął się tą sprawą i jeżeli będzie jakieś spotkanie, zebranie z panią Burmistrz, to proszę o powiadomienie, bo chciałbym być przy tym. To jest po pierwsze, po drugie dzwonił do pana w poniedziałek i powiedział pan, że pan jest umówiony na czwartek.

Pan Ryszard Walkowiak - nie, nie powiedziałem dokładnie.

Pan Janusz Błażków - tak mi powiedział, że teraz na czwartek.

Pan Ryszard Walkowiak - że jestem umówiony i czekam na odpowiedź, z panią burmistrz rozmawiałem. Pani burmistrz powiedziała, że jak będzie miała czas, to do mnie zadzwoni i się umówimy. Ja jestem do dyspozycji w każdym momencie kiedy pani burmistrz do mnie zadzwoni.

Pan Janusz Błażków - dla Strutyńskiego powiedział pan, że umówił się na czwartek w kwietniu.

Pan Ryszard Walkowiak - ja jestem do dyspozycji w każdym momencie, kiedy pani burmistrz zadzwoni. Jeżeli dojdzie do skutku, zostanie pan powiadomiony.

Pan Janusz Błażków- nie rozumiemy się, kiedy pan dzwonił do pani burmistrz i mówił, że jest pan umówiony.

Pan Ryszard Walkowiak - nie wiem, nie pisałem sobie na kartce.

Pan Janusz Błażków – ja tylko cytuję słowa, te które mi Strutyński powiedział, że rozmawiał z panem wójtem.

Pan Ryszard Walkowiak - ja panu przytaczam, że z panią burmistrz rozmawiałem i oczekuję na ustalenie terminu przez panią burmistrz. To niech się pan zapyta pani burmistrz kiedy planuje, ja się dostosuję do terminu ustalonego przez panią burmistrz.

Pan Janusz Błażków – ja wiem, że umawiał się pan na czwartek, a w czwartek pani burmistrz nie otrzymała telefonu od pana w tej sprawie.

Pan Ryszard Walkowiak - to widocznie pan Strutyński pana wprowadził w błąd, bo ja

Pan Janusz Błażków – to co głuchy jest?

Pan Ryszard Walkowiak - może nagrał, bo wy dzisiaj wszystko nagrywacie. Jak będzie spotkanie, to ja panu obiecuję, że będzie pan poinformowany z dwudniowym wyprzedzeniem.

Pan Janusz Błażków – pani burmistrz ma czas na poniedziałek, bo na czwartek nic ma czasu, bo w czwartek ma sesję.

Pan Ryszard Walkowiak - w czwartek mnie nie będzie ponieważ jestem na pogrzebie.

Pan Janusz Błażków - Pani burmistrz ma czas w poniedziałek.

Pan Ryszard Walkowiak - będę musiał sprawdzić jaki mam grafik w poniedziałek i czy będę się mógł umówić z panią burmistrz w poniedziałek. Jeżeli pani burmistrz zadzwoni, że w poniedziałek chciałaby się spotkać, to ja pani burmistrz odpowiem, czy w poniedziałek pasuje. Jeżeli nie będzie mi pasować, bo mam wyjazd gdzieś, to spróbuję ustalić z panią burmistrz wspólny termin, żeby pasowało i dla jednej strony i dla drugiej. Jasne?

Pan Janusz Błażków – no nic bardzo, bo jeżeli pan dzwonił do pani burmistrz i na czwartek się umawiał, a wynika z tego, że pan nie dzwonił, no to jak ma być proste?

Pan Ryszard Walkowiak - to pana interpretacja,

Pan Janusz Błażków - to nie moja tylko Strutyńskiego.

Pan Ryszard Walkowiak - to niech pan jedzie do pana Strutyńskiego.

Pan Kazimierz Sołtysik – ja chciałbym zarzucić tą atmosferę, bo zaczęło tu w pewnym momencie bardzo burzliwie być. Chciałbym odnieść się do artykułu, który był w gazecie lubuskiej w czwartek 18 kwietnia. Mieszkańcy są oburzenie, nie chcą się podłączać wręcz do tej oczyszczalni świebodzińskiej. Przyszli do nas do spółdzielni, chcieliby się podłączyć do nas do spółdzielni. Taka wypowiedź była, dotarł do mnie jeden i drugi telefonicznie, nie wiem czy to z dwojga nich wynikał ten artykuł w gazecie lubuskiej, ale tutaj sytuacja przedstawiona jest dość jasno. Podzielim tutaj zdanie tych ludzi, to co przedstawiłem akurat ja w tym artykule, to jest prawdą ze względu na to, że konsultowałem to. Mam wyniki badań i na chwilę obecną praktycznie dzisiaj mieliśmy być w starostwie, podpisać operat wodno-prawny, ale ze względu na to, że dzisiaj jestem na sesji, a tylko w godzinach porannych mógł

być akurat i podpisać to. Chcieliśmy po prostu jutro albo pojutrze udać się do starostwa i okazuje się, że ten pan musiał wyjechać w służbowych sprawach i na dzisiaj jest to przełożone. Chodzi o to, że tutaj ta przeze mnie przedstawiona informacja tej 15-20% możliwości przerobu tej oczyszczalni, teraz jeszcze przed chwileczką wykonałem, bo rozmawialiśmy z panem wójtem, no jest to wiarygodne. 100 m. na dobę może przerobić ta oczyszczalnia. To nie są moje, bo ja nic jestem kompetentny, żeby wdawać opinie, ale tak przedstawiła to osoba, która robi ten operat wodno-prawny. Podzielał też zdanie wójta w tym artykule, no zabiegło to za daleko, są pewne posunięcia, które no nie da się w pewnym momencie odwrócić. Ale tutaj wyraził dyrektor departamentu, ten pan Giemza, że chciałby, żeby się spotkać może i jakoś to skonsultować może dałoby to jakieś światło i możliwości, że na tym obrazie można by było to jeszcze raz spróbować odwrócić i zrobić jak gdyby do tego weryfikacje. Tą nitkę ciągnącą tu za torami można by było jednak odwrócić i dla społeczeństwa byłoby to z korzyścią. Na obecną chwilę jest 4 zł koszt oddania ścieków do naszej oczyszczalni. Sam jeśli po prostu zacząłem przeliczać i jeśli byłaby to większa ilość ścieków, to jest prawdopodobieństwo takie, że te koszty zmniejszyłyby się wręcz, a jednocześnie dla tych ludzi nie wzrosłyby, bo jeżeli miałyby być nawet jakaś przepompownia, to dałoby to jakiś obraz i korzyść dla tych mieszkańców za tym jednak, a tym bardziej, że w tym artykule pan redaktor nas tutaj zobowiązał jakby, żebyśmy wspólnie zastanowili się nad tym, czy by nie warto było jeszcze raz to przedyskutować i przeanalizować. A jednak wziąć się zastanowić z panem Giemzą przedyskutować to, żeby jednak wróciło to jednak do momentu przeanalizowania i przekierować te ścieki do tej oczyszczalni, nie ciągnąc tego 15 km, a 200 m, od pierwszych domostw. Ja tutaj kierowałem słowa do pana wójta, nie wiem, czy była taka rozmowa panie wójcie z panem Giemzą odnośnie tego, bo ja tu nie jestem w temacie. Ja tylko przedstawiłem panu redaktorowi jednemu i drugiemu te informacje, które na obecną chwilę ja posiadam. Nie chciałem czynić wbrew postępowaniu tutaj na naszym terenie. Nasze kroki były jednak w tym kierunku, żeby przeanalizować to na czym stoimy, czyli przeprowadzić badania należycie, przez instytut, który jest do tego uprawniony, czyli te badania certyfikowane, czyli żeby nikt nie miał prawa nas oskarżać, że działamy wbrew niezgodnemu coś z środowiskiem. Osoba, która przyjechała, ten pan profesor, wręcz nie wyraziłem na to zgodę i poprosiłem, żeby dotarł do nas na miejsce i żeby sam pobrał te ścieki, żeby te ścieki były pobrane nie z rowu, tylko poprosiłem, żeby pobrał gdzieś jeszcze nie tylko z rowu, tylko z boku z jakiś wód gruntowych. Kazałem mu bezpośrednio pobrać ze zbiornika, który się znajduje wewnątrz oczyszczalni i te badania są bardzo zadawalające, wręcz bardzo dobre, bo mieszczą się prawie w połowie, a nie przy skrajnych czy jakiś tam można powiedzieć. Nie wiem, czy nie warto byłoby jeszcze raz tą konsultację przeprowadzić. Wiem, że to już bardzo daleko jest posunięte, ale czy nie należałoby jeszcze raz spróbować? Tym bardziej, że wola jest tutaj kierownika PROW, na pewno skutkiem by to spowodowało, że zatrzymane byłoby to dofinansowanie, no zdaje sobie z tego sprawę.

Pan Ryszard Walkowiak - co zatrzymane? Odrzucone.

Pan Kazimierz Sołtysik - no tak przedstawiono mi tutaj sprawę. Ja nie czyniłem jakiegoś złego działania, chcieliśmy. Wręcz osoby, które tutaj wymuszają, no to starają się, żebyśmy my tutaj z nimi dołączyli. Pisma skierowali do spółdzielni, żebyśmy my ich przyłączyli, no

ale ja tutaj też nie jestem władny tu na tym etapie, żeby wydać tu taką decyzję, a jednocześnie chciałbym, żeby tutaj przeprowadzić taka rozmowę i mogli przedyskutować na nowo. Nie wiem, czy znany jest ten artykuł

Pan Ryszard Walkowiak - może pan przeczytać.

Pan Piotr Ambroży – odczytał treść artykułu z gazety lubuskiej: mieszkańcy domów za torami sprzeciwiają się przyłączeniu do oczyszczalni w Świebodzinie. To 15 km. od nas, a my mamy 500 m. od domu przekonuje Andrzej Żuk. Andrzej Żuk niedawno wrócił z Kanady, zatęskniłem za Polską, ale tu trudno żyć, wójt zamiast nam pomóc, utrudnia życie i zapewnia, że zarówno on, jak i mieszkańcy osiedla domków jednorodzinnych położonej w części Szczañca nazywanej za torami sprzeciwiają się budowie kanalizacji w kwestii przyjętej przez wójta. Proszę popatrzeć 200 m. od mojego domu znajduje się oczyszczalnia, tam pod lasem, a gmina chce, by moje i sąsiadów ścieki były tłoczne do obiektów w Świebodzinie odległego o 15 km., tłumaczy pan Andrzej. Najgorzej, że oczyszczalnia po sąsiedzku policzy 4 zł, a w Świebodzinie ok. 15 zł., dlatego mieszkańcy się burzą i apelują do wójta, żeby zmienił decyzję. O ścieki zabiega szczaniecka spółdzielnia mieszkaniowa właściciel obiektu, prezes Kazimierz Sołtysik, że obecnie odbiera płynne nieczystości tylko z obiektów spółdzielni, ale chciałby by do obiektów płynęły one z domków jednorodzinnych położonych za torami i taką propozycję złożył wójtowi. Ten odmówił, uzasadniał, że inwestycja jest zbyt zaawansowana, ale to nielogiczne przekonuje prezes, zapewnia, że jego obiekt spełnia wszystkie normy technologiczne. Ostatnio Inspektor Ochrony Środowiska wydał pozytywną opinię. Prezes spółdzielni nie ukrywa, że nowe płynne odpady, to dla jego spółdzielni wielka szansa, także ekonomiczna. Mniejsza oczyszczalnia pracuje tylko na 15-20% mocy, my deklarujemy, że możemy odbierać ścieki dodatkowo od 1000 mieszkańców w cenie ok 4 zł. Wójt Walkowiak podkreśla, że sprawa oczyszczalni ścieków pojawiła się późną jesienią 2012 r. kiedy spółdzielnia została powołana, wcześniej właściciel obiektu zarówno PGR, jak i zarządca obiektu odmawiali współpracy, z tego powodu w naszej koncepcji oczyszczalnia się nie znalazła. Rozumiem mieszkańców, ale dziś niczego nie można cofnąć, mamy pozwolenie na budowę i niezbędną dokumentację. Wystąpiliśmy do PROW o dofinansowanie przyłączenia budynków za torami, zmiana projektów oznacza, że nie dostalibyśmy ani grosza, a więc nie byłoby kanalizacji. Jerzy Gienza, dyrektor departamentu PROW w Zielonej Górze potwierdza słowa wójta, projekt budowy kanalizacji w części Szczañca jest obecnie weryfikowany, potwierdza też, że zmiana koncepcji, a więc projektu z tegorocznego rozdania Szczaniec pieniędzy nie dostanie, ale dyrektor Gienza dodaje zapraszam wójta Walkowiaka do siebie. Może trzeba by było projekt odłożyć. Wspólnie zastanowimy się co zrobić, by problem rozwiązać.

Pan Kazimierz Sołtysik - chciałbym tutaj jeszcze dodać odnośnie informacji, odnośnie ilości ścieków, to co zostało przedstawione mamy dokumentację i zdecydowaliśmy, że składamy do prokuratury, bo związane zostało ze spółdzielnią i to co dostałem od gminy, na podstawie czego ta ilość ścieków wynikała. To praktycznie na podstawie ostatniego roku było jak gdyby przeanalizowane, bo to mieliśmy my z wyliczeń, no to trochę to odbiegało. Jednak tutaj to co przedstawił pan Koral, to co oddawaliśmy te dokumenty do prokuratury, to wynika no właśnie te 15-20%, ja gdyby było gdzieś ok 25% niby wykorzystania tej mocy, a tutaj z tego

rzeczywistego zużycia, które wynika z liczników, które wpływają na osiedle, to wynika, że tak średnio w miesiącu jest od 15-20% tego zużycia. I dlatego to są te wyniki podane i jeżeli to jest tylko te 20%, a u nas ok. 250 mieszkańców, to by wynikało, że 1000 ok ludzi, na proste liczenie to by wynikało. Sam Szczaniec ma 1400 mieszkańców, a my moglibyśmy przerobić 1250. Trzeba by było się zastanowić na tym, czy nie warto by było dać zielone światło do tego.

Pani Beata Amrogowicz – każda oczyszczalnia działa o decyzję starosty, pozwolenie wodno-prawne. Państwa oczyszczalnia takie pozwolenie otrzymała w 2003 roku i w lipcu tego roku kończy się pozwolenie wodno-prawne, tyle tylko, że jest po pozwolenie na poprzednią spółdzielnię. W pozwoleniu wodno-prawnym macie państwo pozwolenie na zrzut ścieków w kwocie 25 m³ na dobę. Przy czym dzisiaj zuzywacie państwo 20 m³ na dobę. Także to nie jest prawda, że wykorzystujecie swoją oczyszczalnię w 15-20%, państwo wykorzystujecie ją w 75%. Jeżeli chodzi o mieszkańców, którzy są zlokalizowani na tej nitce, która ma być doprowadzona, to jest zużycie gdzieś 18 m³ na dobę. Więc gdyby nawet do tych 20, które macie dolożyć te 18, to już jest 38, nie mieścicie się państwo w decyzji, którą macie. Wasza oczyszczalnia, jednym słowem, jest niewydolna, żeby tyle ścieków przyjąć. Proszę wrócić do decyzji wodno –prawnej i tam jasno określone są jakie macie państwo zobowiązania, jaką macie przepustowość tej oczyszczalni. To jest mała oczyszczalnia osiedlowa, na wasze osiedle ta oczyszczalnia wystarczy, ona musi spełniać pewne wymogi, a tak naprawdę dzisiaj powiem, że działacie bez pozwolenia wodno-prawnego, dlatego, że nowy twór jak szczaniecka spółdzielnia mieszkaniowa nie ma na dzień dzisiejszy pozwolenia wodno-prawnego. I tak naprawdę inspektor wojewódzki ochrony środowiska powiedział, że tak naprawdę działacie bez pozwolenia w chwili obecnej, więc teoretycznie albo, z tym, że to pozwolenie dla poprzednie spółdzielni jest wydane do 13 lipca tego roku, także bardzo krótki okres czasu. Żeby w ogóle wystąpić o to pozwolenie wodno-prawne, to trzeba pewne wymogi spełniać i mam nadzieję, że państwo podjęliście w tym kierunku działania. Natomiast najgorsze w tym wszystkim jest to, że ta przepustowość nie jest taka jak pan podaje. Ja podaję dane z pozwolenia wodno-prawnego, więc tutaj nie może być tak, że państwo przyjmujecie więcej. Mało tego, w tym pozwoleniu wodno-prawnym jest informacja i do tego zobowiązała się państwa spółdzielnia w poprzednim okresie, że nie będziecie nawet podłączać nikogo nowego, nie będziecie dobudowywać nowych bloków, tak, żeby nie zwiększać tego zużycia. Także to nie jest tak jak pan mówi, że wasza spółdzielnia działa tylko na pół gwizdka, tak naprawdę, to działacie państwo na 75% na chwilę obecną, także to nie jest tak. Z drugiej strony podjęte przez gminę projekty budowy kanalizacji, właściwie projekt jest z 2007 r., który jest konsekwentnie realizowany, nie można teraz po 6 latach odwracać wszystko, to nie jest tak, tak się nie robi inwestycji. Jeżeli nawet macie państwo jakąś inwestycję w domu, to już po rozpoczęciu, po planach, nie odwracacie tego w jakiś inny sposób. I tak naprawdę wasza oczyszczalnia jest niewydolna, żeby przyjąć od tych jak wy mówicie, zatorze, ale nie jesteście w stanie przyjąć ścieków od tych mieszkańców, to jest raz, po drugie my jesteśmy w aglomeracji świebodzińskiej, a aglomeracja, to przyporządkowanie do oczyszczalni. Gdyby gmina Szczaniec miała swoją własną oczyszczalnię, wtedy byłaby aglomeracja Szczaniec, natomiast my z tego względu, że tej oczyszczalni nie mamy, to ta inwestycja poszła do Świebodzina, bo tam jest oczyszczalnia. I nie można teraz, że tak powiem odwracać, to nie

jest tak, że te ścieki popłyną tam gdzie my chcemy, tylko tam gdzie jest w projekcie, zgodnie ze sztuką budowlaną, projekt wykonany, inwestycja wykonana. Nie da się pewnych rzeczy odwrócić, dym nie poleci na dół, bo tak chcemy, tylko poleci do góry. Tutaj druga kwestia to jest taka, że nie mogą na terenie gminy obowiązywać dwie taryfy na odbiór ścieków jesteście państwo w dość komfortowej sytuacji, bo tą oczyszczalnię w chwili obecnej macie, jeżeli spełnia wymogi, bo to czy będziecie mieli pozwolenie wodno-prawne, to się jeszcze okaże. Natomiast jeżeli tą oczyszczalnię macie, to nie macie obecnie obowiązku przyłączania się do budowanej kanalizacji. Natomiast mieszkańcy, którzy są przy drodze powiatowej, czy na osiedlu będą ten obowiązek mieli. Nie będą mieli obowiązku podłączenia się do państwa oczyszczalni, tylko do budowanej kanalizacji przez gminę. Pozwolenia, o które będzie się starać są wymagane. Pan jeszcze podał informację panie Sołtysik, że macie jakieś świeże badania WIOŚ, ostatnie badania były przeprowadzane w 2011 r. i to były przeprowadzone badania certyfikowane jak najbardziej, ale to było dla tamtej wcześniejszej spółdzielni. Pozwolenie wodno-prawne jest na poprzednia zakład i tak naprawdę, to wy działacie bez pozwolenia. Tu mam decyzję dla lubuskiej spółdzielni mieszkaniowo-eksploatacyjnej z 2003 r. i tutaj jest liczba odprowadzanych ścieków, 20 m³ na dobę, natomiast maksymalna to jest 35, ale średnia jest 25 m³ na dobę, gdzie wy dzisiaj macie 20 m³, także to nie jest 15%, także to jest 75% wartości.

Pan Krzysztof Sołtysik – ja chciałbym się ustosunkować, bo tutaj ma pani w 100% rację. Natomiast operat wodno-prawny ja dowiedziałem się w styczniu jak zacząłem pierwsze rozmowy, żeby ta oczyszczalnia dalej funkcjonowała. Widać po pewnej dokumentacji należytość działania, bo okazuje się, pan inspektor nam powiedział, że my niestety, ale działamy, bo w ogóle nie mamy pozwolenia wodno-prawnego. Pan Cenin w Świebodzinie powiedział nam, że pozwolenie wodno-prawne na urządzenie się uzyskuje, a nie jakoby, że dla spółdzielni. Chodzi o to, że wszystkie działania, które były, nie ma nigdzie tego udokumentowane, bo te badania dwa, które zostały ostatnio wykonane w międzyczasie, to są badania, które nie są nigdzie udokumentowane, ale działania żeby wykonać ten operat wodno-prawny. Nie wiem, to miało być do dzisiaj podpisane, do starostwa mieliśmy jechać z tym.

Pan Ryszard Walkowiak - starostwo miało dzisiaj wydać decyzję? I dzisiaj mieliście dostać operat wodno-prawny podpisany przez starostę?

Pan Kazimierz Sołtysik – tak to miało być wykonane i tak mnie poinformowano. Jeśli jest ten operat zrobiony, był ten remont wykonany dwa lata temu. Powiem szczerze, że ja nie jestem w stanie ocenić czy może przerobić 100, czy 10 tyś może przerobić, ale profesor, który to robił, dostał całe dane dokumentacji, która po prostu była w starej spółdzielni. Porobił te badania w odstępie czasu i na podstawie tego wykonuje to. Akurat mieliśmy to podpisać, być może nie ściśle to omawiam, ale tak on to zinterpretował i to co tutaj było przedstawione, to kilkakrotnie z nim konsultowałem i mówię czy na pewno, bo to co rozmawialiśmy z tym redaktorem, to miało się okazać w chwili, kiedy dostaliśmy to pozwolenie. I skonsultuję to z nim ponownie i mówiłem mu czy to jest prawdą, to co ja mu przedstawiłem, żeby nie wyszło nieścisłość, tak to jest to jest należyta prawda.

Pan Ryszard Walkowiak - ale kto to powiedział, pan Cenin?

Pan Kazimierz Sołtysik – nie pan Butrymowicz, profesor z laboratorium, gdzie wykonuje badania certyfikowane. Chodzi o to, że nasza oczyszczalnia ma możliwość przerobu 100 m na dobę, taka to jest oczyszczalnia. I teraz nie chcę, żeby coś mówić, że ja mówię nieprawdę, to były jego słowa. Pani Beato zgodzę się z tym, ma pani należyłą rację i jeśli wyniknie teraz z tej dokumentacji, że te pozwolenie wodno-prawne i te dokumentacje jak gdyby będą pozwalać na te 100 m.

Pan Krzysztof Neryng – być może uproszczę dyskusję. Pani sekretarz mówi o niewydolności bazując na maksymalnej ilości określonej w pozwoleniu wodno-prawnym. Pan Kazimierz mówi o maksymalnej wydajności określonej przez fachowców. Czy państwo się orientują, bo mnie to słuchając z boku, nie jestem zainteresowany tym, ale radni podejrzewam, że też nie wiedzą, czy za wydanie pozwolenia wodno-prawnego coś się płaci? Przypuszczam, że się coś płaci? Jeśli państwo nie wiecie, to podejrzewam, że ilość wyrażona w pozwoleniu wodno-prawnym rzutuje za kwotę, którą trzeba wnieść za wydanie tego pozwolenia. Podejrzewam, że jest tak jak przy mocy przyłączeniowej, możemy sobie przyłączyć 50 KW pod budynek i zapłacimy więcej.

Pani Beata Amrogowicz – tutaj było 190 zł za decyzję.

Pan Krzysztof Neryng – być może jest taka sytuacja, że do 25 m jest 190, być może do 100 m jest 500 zł, czego spółdzielnia poprzednia nie chciała zapłacić, bo po co, skoro podane jest 20. Czyli ja bym proponował sprawdzić czy można dostać pozwolenie na operat wodno-prawny na większą ilość i mam pytanie czy pan określając 100 m przepustowość na dobę, to opiera się na dokumentacji technicznej oczyszczalni, bo pani mówi tylko o pozwoleniu, o papierze.

Pan Kazimierz Sołtysik - ta dokumentacja, która została techniczna oddana, bo ja z początku też zadałem takie pytanie, ta wielkość ma określoną sama w nazwie. I okazuje się zbiorniki, które ma zainstalowane, akurat one mają wielkość pozwalającą na takie działanie

Pan Krzysztof Neryng – no właśnie, czyli z dokumentacji wynika 100 m.

Pan Kazimierz Sołtysik – tak.

Pan Krzysztof Neryng – a z pozwolenia wynika 25, no to proszę sprawdzić czy uzyskanie pozwolenie wodno-prawne na 50 czy 100 m. i nie będziecie tu dyskutować. Ja chciałbym jeszcze jedną rzecz powiedzieć. W Ojerczycach od kilku miesięcy śmierdzi z kanalizacji. Sprawa była zgłaszana, radny na piśmie zgłaszał tą sprawę, śmierdziało we wsi, w całej wsi, na początku, na środku, na końcu, była jeszcze możliwość, żeby w domu się zamknąć i tam nie śmierdziało. Od kilku dni śmierdzi w domu. Zgłaszam taki problem, być może na piśmie zostanie to złożone, radny składał, ale być może państwo nie wiecie o tych problemach, ale jeszcze raz mówię, śmierdzi z kanalizacji, ja osobiście jako przyłączony mogę radzić i apelować, nie przyłączajcie się do tej kanalizacji. Nie wiem co ja zrobię, proszę państwa mam instalację praktycznie nową. Ona ma 13-14 lat, nigdy mi nie śmierdziało, nic nie zostało popsute, nic nie zostało zrobione inaczej, tylko rura, która szła do szamba idzie do studzienki

i śmierdzi. No na miłość boską, no tak nie może być, żeby w domu mi śmierdziało kanalizacją a śmierdzi mi od soboty. W niedzielę miałem gości, miałem zjazd rodzinny, nie wiedziałem gdzie się podziać. Była obietnica, że kanalizacja jak tylko pozwoli, że tak powiem jak się zrobi pogoda, to zostanie to szybko odpowietrzone przez nasze odpowietrzniki. Ja mam odpowietrznik wyprowadzony na dach obok innych przewodów wentylacyjnych, ale widocznie to tak zaciąga, chyba, że ze wsi wpada mi wywietrznika któregoś, nie wiem.

Pan Ryszard Walkowiak - a propos tej sprawy, którą pan poruszył wykonawca tych robót na dniach ma zweryfikować to na tych przepompowniach, gdzie są te przepompownie, po pierwsze. Spróbować wyprowadzić wyżej rury, to jest raz, drugie kwestia tego typu obiegu, pan wie, co to jest. Jeżeli nie mają mieszkańcy odpowietrzników w własnych mieszkaniach, to też może powodować, że ten zaduch się gdzieś tam uniesie, bo przy każdym budynku powinien być odpowietrznik. I trzecia rzecz, zbyt mała ilość prawdopodobnie ścieków przemieszczających się w sieci, bo jeżeli jest ruch ścieków wartki i cały czas on się odbywa, to te ścieki się przemieszczają, a tu może być tych ścieków bardzo mało, bo jak one rozleją się w tych rurach mogą powodować nieprzemieszczanie się i następuje w jakiś sposób proces gnilny tych ścieków i ten fetor musi się gdzieś podziać. W Szczańcu nie ma i ta sama firma i ta sama firma robiła. W Myszęcinie, no też nikt nie sugeruje, że coś tam śmierdzi, być może jest zbyt mała ilość ścieków w stosunku do długości ścieków, która jest rozprowadzona. Będziemy próbować na tych studzienkach wyprowadzić wyżej, aby ten ciąg większy, ewentualnie możemy zastosować jakieś środki chemiczne, które powodowałyby jakąś neutralizację.

Pan Krzysztof Neryng - coś trzeba z tym tematem zrobić, moje szambo nie miało osobnego odpowietrzenia, ja celowo przy szambie nie zakładałem odpowietrznika, ono odpowietrzało się rurą doprowadzoną z budynku i tam były dopiero zastoje tych ścieków. Tam to fermentowało, bo wywoziłem raz na trzy tygodnie, natomiast musiało fermentować mocniej niż teraz w rurociągu, także to nie jest dla mnie żadne wytłumaczenie. Nigdy nie śmierdziało, ten sam jeden odpowietrznik był, zaryzykowałem, bo mówię, w razie czego założę drugi na szambie, nie było takiej potrzeby, odpowietrzało się to górą nad szambem. Uwierzcie mi, śmierdzi, będę chyba próbował się od tej instalacji odłączyć.

Pan Ryszard Walkowiak - każdy z mieszkańców, ze względów oszczędnościowych nie podłączał tej wentylacji własnej, którą powinien mieć w budynku zastosowaną.

Pan Krzysztof Neryng - ja mam podłączoną.

Pan Ryszard Walkowiak - ale jak pan ma jeden, to u pana się cofa, bo tam ujście jest no. Jakby mieli wszyscy, to ten obieg tego powietrza byłby całkiem inny.

Pan Krzysztof Neryng- ja mam pytanie, czy wystarczy, że ja zgłoszę i jestem wiarygodny, że śmierdzi mi, czy ten smród mam jakoś łapać

Pan Ryszard Walkowiak - tak jak panu powiedziałem, że wykonawca ma w najbliższym czasie, pojechać z nami i będziemy coś w tej kwestii robić no.

Pan Rafał Jasiński - te wszystkie dziury i uchybienia też będą zrobione?

Pan Ryszard Walkowiak – no tak, przecież mówiłem.

Pani Wiesława Sieńkowska - panie wójtę ja mam jeszcze kilka pytań odnośnie stawki śmieciowej i przepraszam bardzo, bo pan mówił o deklaracjach, o obowiązku złożenia do końca miesiąca deklaracji i tutaj powiedział pan: a osoby, które nie złożą będą przyporządkowane. Ja przepraszam bardzo

Pan Ryszard Walkowiak – decyzją wójta, decyzją administracyjną wójta.

Pani Wiesława Sieńkowska – dlaczego pytam, ponieważ w niektórych nieruchomościach nie ma w tej chwili właścicieli.

Pan Ryszard Walkowiak – no to jak nie ma, to nie ma problemu, jeżeli nikt nie zamieszkuje.

Pani Wiesława Sieńkowska – nie ma ich, bo gdzieś wyjechali.

Pan Ryszard Walkowiak – no to jak wrócą, to złożą.

Pani Wiesława Sieńkowska - jak złożą drugiego czy trzeciego, to nie poniosą żadnych sankcji?

Pan Ryszard Walkowiak – od tego momentu będzie po prostu, a decyzja wójta będzie jeżeli ktoś nie złożą, to będzie jako śmieci niesortowane. Jako zmieszane będzie potraktowane.

Pani Wiesława Sieńkowska - mam pytanie jeszcze w związku, bo pan powiedział, że zgłosiła się tylko jedna firma do przetargu.

Pan Ryszard Walkowiak - nie w Szczańcu, tylko gdzie indziej, w ościennych gminach.

Pani Wiesława Sieńkowska - panie wójtę, to u nas jeszcze nie ma, że tak powiem?

Pan Ryszard Walkowiak – nie ma.

Pan Ludwik Borowski – słuchajcie moi drodzy, ja tylko wrócę do historii i nie będę opowiadał czy włączymy osiedle, czy nie włączymy za torami. Ja tą głupizną, czyli sprawę oczyszczalni ścieków, w tak idiotyczny, bezmyślny pomysł, ja ją podważyłem pismem z 3 grudnia 2005. I wtedy, a tu siedzą radni, którzy wtedy byli radnymi, ja tu widzę te twarze, trzech mogę wymienić sam. Ja wtedy napisałem pismo, nie było wtedy pana wójta Walkowiaka nie było jeszcze pani sekretarz, ale ja to poruszałem kilka razy na sesjach pytając nieraz Mireczko, czy ty mnie nagrywasz. A dzisiaj mnie nagrywasz?

Mirosława Dudek - tak.

Pan Ryszard Walkowiak - chyba, że zabraknie miejsca.

Mirosława Dudek – 20 min. mi zostało.

Pan Ludwik Borowski - ja wtedy napisałem pismo z 3 grudnia, gdzie nie było jeszcze podpisanej umowy z Ojerczycami i z kurią. I ja wtedy prosiłem, żeby umowy nie podpisywać z wykonawcą, nie była podpisana, 3 grudnia 2005, nie była podpisana, ja to sprawdziłem i wtedy pokazałem na cyfrach,

na czym ta głupizna polega, pokazałem, że Szczaniec, czy mogę się dowiedzieć ile tutaj zostało wpompowanych plus te 3,6 mln. ile tu będzie na Szczaniec pieniążków, słucham?

Pan Ryszard Walkowiak – panie Ludwiku, jakby pan nie patrzył, gdyby iść pańską myślą, to i tak trzeba by było się wybudować i tak trzeba by wybudować. I tak trzeba by wpompować te pieniądze i tak.

Pan Ludwik Borowski - ile kosztował Szczaniec?

Pan Ryszard Walkowiak – nie będziemy tu strzelać, bo musimy policzyć dokładnie.

Pan Ludwik Borowski -według tamtej koncepcji wtedy w roku 2005, ja miałem cyfrę, że Szczaniec miał kosztować wtedy, łącznie z tą linią przesyłową przez Ojerzyce do Kupienina, miało to kosztować 5,672 mln zł., to się na pewno bardzo zwiększyło. Ja nie wiem na ile, ja wtedy proponowałem w tym piśmie, proponowałem. Przeczytam to: projektant postanowił, przy głównej wylotowej przepompowni ze Szczanieca. Niezrozumiała część nagrania. Zamiast zaprojektować wiele lat wcześniej i wykonać tę kratę na zrzut ścieków przy oczyszczalni byłego zakładu rolnego w Szczaniecu. Ja wtedy pisałem, 8 lat temu, tylko po co słuchać, starego, głupiego Ludwika Borowskiego jak nie trzeba. I też dalej pisałem, tak samo rozwiązać można było, robić kratę przejęciową przy ówczesnej oczyszczalni ścieków w Wityniu. I tu pisałem do jakich miejscowości, Wityń by wtedy przyjął Ojerzyce, Rzeczycę, Kupienino, Myszęcini i tutaj na tych dwóch zdaniach napisane było jak to zrobić. Ale ta głupizna nie zna granic, to jest w całym kraju, nie tylko w Szczaniecu. Jak ja kiedyś jechałem parę lat temu do Przelaz i jak zobaczyłem, że się ciągnie od pojedynczych domków letniskowych linią przesyłową ścieki, to się za głowę złapałem, także to nie jest w Szczaniecu, to jest raz kraj. Ja wtedy 8 lat temu pisałem, natomiast koszt łączny budowy dzisiaj już dobrej technologii przydomowych oczyszczalni ścieków dla 12 miejscowości na terenie całej gminy nie powinno przekroczyć 6 mln. Ja potem z tych 6 mln, 5 lat potem podniosłem to, miałem to ściśle wyliczone podniosłem na 11 mln, 11,2 mln., ja to wszystko miałem ściśle wyliczone. W gminie jeszcze wtedy był Bronek, ja sobie wioskę po wiosce wyciągnąłem, wszystkie domy i ilości mieszkań. Pokazałem tu wtedy, 8 lat temu, porównałem na Szczaniecu w trzech etapach 4mln120 tys., porównałem to z ilością mieszkańców, ale zminusowałem z tego wyliczenia osiedle mieszkaniowe, bo wiadomo, że my mamy swoją oczyszczalnię i będziemy mieli, czy to się komuś podoba, czy nie. Ja obiecuję wam, że doprowadzę razem z kolegą prezesem Kaziem, że nasza oczyszczalnia będzie działała. Ja jestem trochę bezczelny, nieraz taki już jestem. Obserwowałem jak Kaziu podawał nazwiska, z kim to uzgadniał, jak bardzo skrzętnie pani sekretarz i pan wójt zapisywali te nazwiska, żeby nam.

Pan Ryszard Walkowiak – mnie w tym momencie nie było panie Ludwiku, bo wyszedłem na chwilę.

Pan Ludwik Borowski - panie wójcie, jest pan mistrzem kłamstwa, ja specjalnie czekałem, obserwowałem was, pana jak pan wychodził i pan wracał. Jest pan mistrzem kłamstwa, pan wybacz, ja jestem prostolinijny.

Pan Ryszard Walkowiak – a ja nie chcę mówić o panu panie Ludwiku.

Pan Ludwik Borowski - i słuchajcie jak o wygląda i ja wtedy wg tamtych danych wyliczyłem, że koszt zrobienia oczyszczalni ścieków na jednego mieszkańca to mi wtedy wyszło od tej sumy 4,123 mln zminusowane osiedle wyszło mi 4,126 tys. zł. A taki biedny kraj, a kraj dobrych gospodarzy jak, byłem u nich parę razy, pozwala prowadzić dokumentację, przepraszam, jak koszt na jednego mieszkańca nie przekracza 1,5 tys. zł. Kraj dobrych gospodarzy, a my raz kraj, nie jako gmina, budujemy tą głupiznę do potęgi n, inaczej tego nie można określić, że budujemy te giganty, bo

przecież tego co zaprojektował i zbudował ta oczyszczalnię ścieków w Świebodzinie walić tak długo kijem, aż się będzie podnosił. Bo przecież zbudowali gigant w Świebodzinie i takich gigantów jak w Świebodzinie nabudowali w kraju do jasnej cholery. Przepraszam dziewczyny, że przeklinam. Słuchajcie i teraz to biedne polskie społeczeństwo musi się dostosować i pani sekretarz teraz gdzieś wyszła, mówi, że my jesteśmy jako gmina przyłączeni do Świebodzina, no to jest kolejna głupizna, która się nigdy nie powinna zdarzyć, tylko powinna być myślane po gospodarsku. Ja nie będę już tutaj bardziej dokuczał panu wójtowi, byłem nietaktowny, przepraszam. W każdym bądź razie przepraszam radę, że się spóźniłem, ja nie mam w zwyczaju się spóźniać, spóźniłem się o 15 min., przepraszam za to, ale właśnie spóźniłem się dlatego, rozmawiałem z człowiekiem z burmistrzem gminy, znamy się od lat. Mówiłem do niego słuchaj stary, masz już całą gminę, całą, a jak ty to zrobiłem, a on mówi, słuchaj, to co mi Ludwik Borowski tutaj dziesiątki razy powtarzał, on to zrobił normalnie po gospodarsku. Ma oczyszczalnię mieszaną, tam gdzie na przykład tutaj w tym cyflu gdzie szkoła itd., tutaj się nie da zrobić oczyszczalni przydomowej, ale trzeba zrobić kratę przejściową, która popchnie do oczyszczalni przydomowej. On nie ma tam nawet wioseczki, gdzie nie ma zdjętych ścieków, ale on to jest gospodarz, on myślał po gospodarsku i on ma u siebie kupę tych oczyszczalni przydomowych w koncepcji u siebie w tej gminie. On zapłacił za te oczyszczalnie przydomowe, a nie tu już obecny wójt próbował wciskać, że nie można zapłacić za oczyszczalnie przydomowe. W każdym bądź razie moi drodzy ja w tym piśmie 8 lat temu ja proponowałem, żeby nie być gołostowny, proponowałem aby z firma EKOPAN w Dziekanowie Leśnym pod Warszawą wyjazd może wspólnym autokarem w rejon Kutna, gdzie można zobaczyć całą gamę czynnych różnych wielkości oczyszczalni hydrofonicznych, to są przydomowe obsługiwane przez domy jednorodzinne, po osiedla na 300-400 mieszkańców. Ja o tym pisałem 8 lat temu i tutaj siedzą ci panowie, którzy wtedy byli radnymi. Ja wtedy mówiłem, że wójt musi wiedzieć czego chce, projektant, który wcześnie jakąś głupizną, taką jaką jest u nas, nie tylko u nas ale i cały kraj, to ten projektant musi, ja wtedy parę razy o tym mówiłem, mocno spocić, żeby wykonał ustalenia wójta, ale ten wójt musi wiedzieć jak to zrobić, a jak nie wie, to najtańsza nauka pojechać, podpatrzeć, popytać.

Pan Ryszard Walkowiak – pana Ludwika się zapytać i będziemy wszystko wiedzieć.

Ludwik Borowski - nie, proszę bez złośliwości, ja tu dziesiątki razy o tym w kółko mówiłem. I kto pojechał do Dziekanowa? nikt i kto się tym zainteresował? Nikt, bo po co. Przyjechał projektant, porysował co chciał i pan wójt się pytał, w którym miejscu podpisać, jeszcze ten poprzedni. I tak dzisiaj ta głupizna razi kraj, nie gmina Szczaniec. I powiem, wam, że słuchając nie pierwszy raz tych wytłumaczeń typu gazeta, że już się nie można cofnąć, ja o tym pisałem, kiedy nie była jeszcze podpisana żadna dokumentacja i nie była podpisana jeszcze linia przesyłowa przez Szczaniec, przez Ojczyce. Ale chyba pan wójt, mój kolega po fachu, musiał sobie zdjęcie zrobić tutaj przy tej przepompowni, dlatego tak zbudowali. Wybaczenie, że ja tak chaotycznie mówię i podniesionym tonem, przepraszam wójta, że mu powiedziałem, że jest mistrzem w kłamstwie, no bo mistrzem, bo jak gazeta pisze, wiem już trzy minuty minęły, zaraz, że już nie można zrobić, a ja lat temu 8 minęło, jak można i dlaczego można, no to dzisiaj za to się płaci. Dzisiaj słyszę, że nie mogę zrobić dwóch stawek, za torami taka, panie wójcie, ja pana bardzo dokładnie wypowiadam na sesji, nie teraz, tak gdzieś za dwa lata, powinienem przeżyć, bo się dobrze czuję. Zapytam pana ilu ludzi się podłączyło do tej głupizny i ilu takich jak tutaj przed chwila mówił kolega Neryng, jak on mówił, pan mi poda ilu się wypisało z tej głupizny. Moi drodzy, ten kraj potrzebuje gospodarza, ale to razi kraj, ja nie mam do pana Ryśka o to pretensji, to jest razi kraj, nie wolno tak gospodarować. W lutym zeszłego roku, ja wtedy podniesionym tonem krzyczałem i mówiłem, że tak gospodarować wodą nie można, wtedy wszystkim radnym rozłożyłem takie mapeczki, na których było pokazane, że Ziemia Lubuska to step, że Wielkopolska to step, że Kujawy w $\frac{3}{4}$ to step, że kawałek Łódzkiego to step i

mówiłem wam wtedy na tej sesji, że noście to w portfelu jak cenne pieniądze, żebyście wiedzieli ile kosztuje ta głupizna.

Pan Ryszard Walkowiak – panie Ludwiku, najpierw pan próbuje obrażać, nazywać po imieniu. Latwo dzisiaj jest rzucać słowa, a później powiedzieć przepraszam i wszystko jest ok. prawda, tak panie Ludwiku? Chciałby pan, żeby na pana temat ktoś mówił inaczej, źle i później puścił w eter a później powiedział dobra, to ja cię przepraszam, zadowolony pan będzie? Najpierw pan zrobił otoczkę, to co pan chciał, a potem przeprasza.

Pan Ludwik Borowski - będąc na takim stanowisku jak pan, panie wójcie, to trzeba umieć brać cięgi. Ja przypomnę, że będąc kicrownikiem zakładu w Szczañcu, że raz na jakiś czas robiłem zebrania z pracownikami i były takie wolne głosy wtedy jak ten, tylko, że mnie nikt w tedy w mojej załodze wydzielal mi w minutach, tak jak Józek mnie głosu. I załoga moja raz na kwartał mogła mi napluć co chciała, a ja miałem taki mądry zeszyt od tych spotkań i w tym zeszycie zapisywałem, Daniel to,to,to. Za kwartał zaczynałem to spotkanie z tą załogą i mówiłem, Daniel ja cię przepraszam, nie zdawałem sobie sprawy, że stary gospodarz zrobił taka głupiznę, ty miałaś rację i tym sposobem panie wójcie mi się z tą załogą nie dobrze, ale bardzo dobrze gospodarowało, nie rządziło, nie administrowało a gospodarowało. Ja wiedziałem jako szef zakładu, a byłem na Szczañcu 26 lat, to nie tydzień, ani nie kadencja i ja wiedziałem, że załoga może mnie opluć, ja muszę to wysłuchać i na następnym spotkaniu przeprosić.

Pan Ryszard Walkowiak – ja analizując to co pan tutaj powiedział, to ja pana pytam, sam pan powiedział, że to było jeszcze nie za mnie, że błędy zrobione były jeszcze kiedyś, pewne uzgodnienia, pewne kredyty, pewne zobowiązania pewne porozumienia były zrobione znacznie przede mną a ja przyszedłem, to tak jak w rządzie jest i wszędzie. Gdy pan był w swoim zakładzie, pan odszedł a na miejsce pana przyszedł ktoś inny i on kontynuuje dzieło rozpoczęte przez pana. I ja przychodząc tutaj miałem powiedzieć nie nie kontynuujemy, nie robimy. Zresztą pan potwierdził, że część radnych było jeszcze z tamtego okresu, pan panie Ludwiku, z chwilą kiedy podejmowaliśmy decyzje poprzez poprzednią radę o uchwaleniu i podjęciu decyzji w budżecie, przeznaczeniu środków, koncepcji, budowy kanalizacji w tych trzech miejscowościach. Gdzie pan w tamtym momencie był, pytam pana? To pan nie wiedział wtedy, że pewne rzeczy były, przecież były pewne informacje na sesjach, na komisjach, w prasie się na ten temat mówiło. Wszyscy wiedzieli, gdzieście państwo wtedy byli, a dzisiaj, bo gdybyście się nie wyłączyli z tej spółdzielni, to nie byłoby tematu. Byliście tu nie stali i pan by na mnie dzisiaj tu psów nie wieszał, że ja jestem winny temu wszystkiemu co się akurat wydarzyło i co się teraz wydarzy, teraz ja jestem winien wszystkiemu, całemu dwudziestoleciu, gdzie państwo wtedy byliście? Wszyscy podpisywali pisma, wszyscy mieszkańcy, że się przyłączają itd. spółdzielnia tak samo. A gdyby panie Ludwiku, ze względu na to, że tu były jednostki oświatowe, dom kultury, szkoła itd. podjęliśmy decyzję, żeby w pierwszej kolejności tą część skanalizować ze względu na to, że ze starostwem rozmawialiśmy o opracowaniu dokumentacji projektowej na modernizację drogi powiatowej wzdłuż tego rejonu dróg powiatowych i w pierwszej kolejności podjęliśmy koncepcyjnie, że kanalizujemy tą część Szczañca, bo jeszcze trzy lata temu, jak zaczęliśmy robić kanalizację, gdybyśmy podjęli decyzję, że najpierw ciągniemy bloki do sieci, to dzisiaj tego tematu też by nie było. Poprzednia spółdzielnia zobowiązała się i naciskała między innymi, żeby budować sieć, żeby bloki podłączyć do sieci.

Pan Ludwik Borowski -jest pan naprawdę mistrzem kłamstwa, kłamie pan, że naciskała spółdzielnia, żeby podłączyć.

Pan Ryszard Walkowiak – ja w tej kwestii nie kłamię, to pan po prostu mówi nieprawdę. Gdzie byliście wtedy i teraz pan próbuje zrzucić wszystko na mnie, a przecież gdzie poprzednia rada była? Obecna rada jest, rada mnie zobowiązała do podjęcia określonych czynności zmierzających do wybudowania kanalizacji. No ludzie, no nie zrzucacie wszystkiego na mnie, no przecież ja realizowałem to, co zostało podjęte. Jak można tak, no bądźcie chociaż trochę sprawiedliwi, czy Walkowiaka lubicie czy nie lubicie, czy go po grzbiecie bijecie, proszę bardzo, ale bądźmy chociaż w tej kwestii sprawiedliwi, bo to jest decyzja poprzedniej rady i obecnej rady. Zastanówcie się nad tym, zresztą róbcie co chcecie.

Pan Krzysztof Neryng – szanowna rado, jeszcze króciutka informacja z tej gazety, dalej Zielona Góra i Śmieci. Po zmianach będzie obowiązywać jedna zryczałtowana opłata od liczby osób w rodzinie. Z jednym wyjątkiem, mieszkańcy domków jednorodzinnych w mieście Zielona Góra zapłacą na innych zasadach, będzie to naliczana opłata od gospodarstwa domowego. Czyli w Zielonej Górze będą funkcjonować dwie stawki. To jest a propos tego, czy tak będzie można, czy nie. Ktoś wpadł na to, że nie ma gazu, trzeba palić węglem. To zależy od gospodarstwa, czy tam mieszkają dwie, czy cztery osoby płaci tak samo i tak powinno być.

Pan Ryszard Walkowiak – chcieliśmy uczciwie, że ile produkcje śmieci, to za tyle zapłaci.

Pan Józef Starzyński - proszę państwa, jeszcze myślę, że na temat śmieci i na temat kanalizacji jeszcze będziemy dużo dyskutować, jeszcze będziemy się spotykać. To jest temat morze i trudny temat.

Pan Ryszard Walkowiak – panie Ludwiku, wracam w tym momencie do kanalizacji, przecież pan doskonale wie jako fachowiec, że w dokumentacji projektowej jest tzw. sieć grawitacyjna i tłoczna i od bloków idzie grawitacją w stronę torów i od torów w stronę do przepompowni. To jak te ścieki mają tam dalej w tamtą stronę.

Pan Ludwik Borowski - będzie pan musiał panie wójcie długo ode mnie starego chłopaka się uczyć, żeby pan nie musiał takich bzdur jak w tej chwili opowiadać.

Pan Ryszard Walkowiak – przecież pan wie, że ścieki nie mogą iść same pod górę, to dlaczego pan mówi, że mają iść w tamtą stronę. Dalej wrócę do tego momentu jak pan mówił, 26 i ileś lat był pan kierownikiem gospodarstwa.

Pan Ludwik Borowski -nie kierownikiem, gospodarzem

Pan Ryszard Walkowiak – kierownikiem państwowego gospodarstwa rolnego w Szczańcu i proszę pana nie będę się uzewnętrzniał tak jak pan tu na mnie najeżdża, nie będę mówił co też pracownicy tego zakładu mówili kiedyś tam za pana rządów. Nie będę się do tego odnosił, bo nie na to miejsce, możemy sobie kiedyś przy okazji jeżeli pan będzie miał ochotę. Wracam do tej hydroforni, też taki temat wynikł kiedyś tam z pana, że ujęcia wody powinny być na cegielni, bo tam jest dobra woda. Może i jest dobra, ale w tym momencie kiedy pan jako szef zakładu rolnego i pan kiedy powodował, że hydrofornia powstawała tam koło mieszalni pasz, pan był wtedy blisko władzy, pan miał taką moc sprawczą jak dzisiaj wójt nie ma. Pan taką miał moc sprawczą, bo pan przy władzy był bardzo blisko i mógł pan wtedy nie budować hydroforni tam gdzie obecnie jest, tylko trzeba było budować na cegielni. Czemu pan nie budował? No widzi pan? A miał pan znacznie większe wpływy jak dziś ja mam.

Pan Ludwik Borowski - bo ja chodziłem jak żebrak do urzędu gminy po zlecenie dla radiestetów i ówczesny sekretarz, wasz mieszkaniec Kaziu i Rysiek traktowali mnie jak śmieć.

Pan Ryszard Walkowiak – możemy sobie powspominać wie pan, ale nie o to chodzi, ja myślę, że nie to miejsce, żebyśmy w ten sposób tu działali, pewne rzeczy zostały podjęte, radni podjęli uchwały. Między innymi i ci radni kiedy pan funkcjonował, kiedy pan mówił też, nikt nie funkcjonował, wszystko było dobrze do tego momentu, kiedy państwo w listopadzie zawiązaliście spółdzielnię.

Pan Józef Starzyński - kończymy te tematy, bo do wieczora można by dyskutować. Proszę państwa, sesję majową. Proponuję na 15 komisję i 29 sesję

Do pkt. 10

Pan Józef Starzyński - wobec wyczerpania porządku obrad posiedzenie XXIX zwyczajnej sesji uważam za zamknięte. Sesja zakończyła się o godz. 14.10.

Przewodniczący Rady Gminy


Józef Starzyński

Sporządziła: Mirosława Dudek

